Po konfiskacie nakład drugi

Na str. 3: Tragedja Żyrardowska

cz. NR. 146 (49 39) WARSZAWA, CZWARTEK 28 KWIETNIA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-46.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175
CENA NUMERU 20 GROSZY

Dwie drogi

Wiele osób uważa dotychczas *ruch komunistyczny* za rodzaj „lewicowego" odłamu w *ruchu socjalistycznym.* Różnice pomiędzy komunizmem a Socjalizmem byłyby w tym ujęciu różnicami czysto *ilościowemi;* komuniści stawiają 100% pewnych żądań; socjaliści — tylko 80%; komuniści chcą iść do nowego — *takiego samego w zasadzie* — ustroju społeczno - gospodarczego z bronią w ręce; socjaliści — z kartką wyborczą i t. d., i t. p.

Jest to pojmowanie *zupełnie niezgodne z rzeczywistością,* uproszczone do śmieszności, wskazujące, że ci, którzy je głoszą, nie mają żadnego wyobrażenia ani o ideologji, doktrynie i metodzie *ruchu socjalistycznego,* ani też o ideologji, doktrynie i metodzie *ruchu komunistycznego.*

Komunizm powstał do życia istotnie, jako odłam *Socjalizmu;* ale od tamtego czasu odbył długi proces rozwojowy, przeobraził się w *ruch społeczny* całkiem odrębny, całkiem samodzielny; jego *droga dziejowa* nie jest „lewą" ścieżką *wspólnej* drogi socjalistycznej; prowadzi ona w innym kierunku i odmiennym szlakiem.

Zapewne! istnieją *punkty styczne;* wszyscy wszak pracujemy i walczymy w tym samym świecie, w podobnych warunkach; taki punkt styczny podstawowy — to zasada *gospodarki planowej;* trzeba wszakże pamiętać, że *planowość gospodarcza* może — teoretycznie — być pomyślaną i *w ramach kapitalizmu* (naturalnie, nie — liberalnego); gdyby, naprzykład, ziścił się kiedykolwiek gigantyczny sen *Stinnesa* o „wszecheuropejskim" czy nawet „wszechświatowym" *koncernie,* sprawującym dyktaturę gospodarczą nad społeczeństwami, ustalającym bezapelacyjnie rozmiary produkcji w każdym kraju, podział rynków zbytu, technikę środków komunikacyjnych, — mielibyśmy wtedy *planową* gospodarkę *kapitalistyczną* przy beznadziejnym niewolnictwie nie tylko klasy robotniczej, ale całych narodów.

Planowość wszakże socjalistyczna i komunistyczna stykają się ze sobą o wiele głębiej; z obydwu punktów widzenia chodzi o *uspołecznioną gospodarkę planową.* Zagadnienie zaś, które *dzieli* i *decyduje* o bardzo wielu rzeczach — to zagadnienie

syntezy

w granicach wykonalnych *planowości gospodarczej* z *wolnością jednostki,* jako członka społeczeństwa (wolność narodowa, wolność sumienia, myśli, słowa, twórczości naukowej, twórczości artystycznej i t. d.). Ze stanowiska Socjalizmu planowy i *upaństwowiony* ustrój gospodarczy (dyktatura z natury rzeczy zmierzać musi do *upaństwowiania,* a nie do *uspołeczniania)* bez *wolności politycznej* stwarza w praktyce stan

„dyktatury nad proletarjatem",

wykonywanej przez „aparat rządzący", — tymbardziej — *stan dyktatury nad resztą społeczeństwa;* w rezultacie *musi* nastąpić z koniecznością nieubłaganą *uwstecznienie kulturalne, mogą* następować jedne po drugich pasma *wojen domowych* i *może* nastąpić z ogromną dozą prawdopodobieństwa

załamanie całej budowy

nowego ustroju wraz z całą cywilizacją w chaosie powszechnym i w powszechnym zanarchizowaniu.

Nie idzie więc ani o 100% i 80% żądań, ani o kartkę wyborczą albo karabin, jako narzędzie walki; socjaliści nie wyrzekają się karabinu; komuniści nie wyrzekają się kartki wyborczej; idzie o *drugą część* słynnej formułki Karola *Kautsky'ego:*

> Socjalizm — to chleb dla wszystkich i **wolność dla wszystkich;** a wolność nie jest mniej ważną, niż chleb".

Wynika stąd bez liku *konsekwencji* teoretycznych i praktycznych w dziedzinie metod walki i pracy, wychowywania mas, stosunku do demagogji, stosunku do etyki i t. p.

Socjalizm i *komunizm* — to dwie drogi odrębne, stojące przed Ludzkością; nie sposób „rozkraczyć się" i wędrować po obydwu odrazu; *trzeba wybierać; droga komunistyczna* doprowadziłaby — być może — do *planowej* gospodarki, *upaństwowionej* raczej, niż *uspołecznionej,* ale... na tej drodze niema

wyzwolenia pracy,

t. zn. swobodnego, zbiorowego wysiłku twórczego klasy pracującej; przeciwnie, u jej krańca czai się *katastrofa,* gospodarczo prawie pewna, społecznie i politycznie — nieunikniona, — dla Polski w sensie jej *niepodległości narodowej* — pewna zupełnie. *Droga socjalistyczna* jest pozornie trudniejsza (łatwiej *rozkazywać* obywatelom, pomagając im mocnym szturchańcem do zrozumienia intencji władzy, niż *organizować* świadomą i swobodną twórczość mas), ale zato na jej krańcu leży *CEL.*

**
*

W mrokach dnia dzisiejszego widnieje *droga trzecia;* na imię jej *faszyzm;* jej sens historyczny — to *ocalenie kapitalizmu* poprzez *niewolę mas.* Gdyby Ludzkość przeciwstawiła sobie wzajemnie *dyktaturę faszystowską i dyktaturę komunistyczną,* jako *jedyne* dwie możliwości, — toby przegrała „najdumniejszą myśl Historji" —

wyzwolenię pracy.

A *wyzwolenie pracy poprzez planową gospodarkę uspołecznioną, względnie upaństwowioną dla pewnych gałęzi przemysłu i komunikacji* i poprzez ideę *„wolnego człowieka w zorganizowanem bez niewolnictwa społeczeństwie"* — to jest właśnie Socjalizm i... *tylko Socjalizm.*

Mieczysław Niedziałkowski.

Już w niedzielę 1 Maj

(Telefonem od naszego korespondenta)

We wtorek ubiegły, 26 kwietnia, robotnicy tartaków w **Hajnówce** porzucili o g. 9 rano pracę, domagając się

wypłaty zaległych zarobków.

We wtorek do wieczora przebieg strajku był spokojny. Krążyły gęsto patrole policyjne, ale starć nie było.

Dopiero wieczorem sprowadzone z okolic silniejsze oddziały policji

zaatakowały

tłum robotników, gromadzący się przed tartakami. Wiele osób zostało poturbowanych. W nocy dokonano licznych aresztowań.

W środę, t. j. wczoraj, tłumy robotnicze zgromadziły się ponownie od samego rana. Wynikło

gwałtowne starcie:

Tam, gdzie rządzi p. wojewoda Kostek-Biernacki

„...Unieszkodliwienie przywódców na czas bardzo długi..."

Wpadł nam w ręce odpis raportu p. starosty z Baranowicz **Neugebauera** do p. wojewody **Kostka - Biernackiego,** szefa administracji państwowej na Ziemi Nowogródzkiej:

Starosta Powiatowy w **Baranowiczach** Nr. BP. 184/2 pf. Meldunek 18.IV 32 r. **Pilne. Poufne. Do Pana Wojewody w Nowogródku.** Donoszę Panu **Wojewodzie,** że dn. 21 bm. **Józef Machay** z ramienia PPS., w lokalu **Jutrzni,** zamierza urządzić wiec sprawozdawczy posła **Stanisława Dubois,** w związku z czem wezwałem **Machaya** do Starostwa na dzień 19 bm. dla odbycia konferencji. Co do obchodu w m. **Baranowiczach** dnia 1 Maja nadmieniam, że jakkolwiek **Machay** czyni wysiłki, by w dniu tym skupić jaknajwiększą ilość osób i by obchód wypadł uroczyście, jednak stanowczo stwierdzam, że akcja ta powodzenia nie będzie miała gdyby zaś **zanosiło się na ekscesy, użyję te środki o których Panu Wojewodzie meldowałem ustnie, a które niezawodnie poskutkują, gdyż posiadane dowody są tak ważkie, że odnośne władze bezwzględnie zgodzą się z moim projektem, by na czas bardzo długi unieszkodliwić przywódców.** O dalszych posunięciach zamelduję dodatkowo.

(—) **Neugebauer,** starosta powiatowy.

Nie wiemy, jaki to jest ten „projekt" tajemniczy a skuteczny p. **Neugebauera.** Styl i treść raportu mówią same za siebie. Dobrze, by opinja robotnicza i cała zresztą opinja publiczna wiedziały, jakie są troski „kresowej" administracji i czem się trudnią panowie, obdarzeni pełnią władzy.

Wyrok w procesie o zajścia w dn. 16 marca w Krakowie

Razem 97 miesięcy więzienia

Wczoraj zapadł wyrok w procesie o zajścia w dn. 16 marca w Krakowie.

Z pośród 40 oskarżonych — **21 zostało uniewinnionych.**

Zasądzono: **Jana Szybiaka** — na rok ciężkiego więzienia; **W. Ciurkota** — na 5 miesięcy ciężkiego więzienia; **W. Batora** — na 8 miesięcy ciężkiego więzienia; **W. Plesia** — na 10 miesięcy ciężkiego więzienia; **Jana Piszczaka** — na rok ciężkiego więzienia; **M. Reitera** — na 7 miesięcy ciężkiego więzienia; **R. Gudlaka** — na 6 miesięcy ciężkiego więzienia (z zawieszeniem na 3 lata); **B. Agiera** — na 7 dni (kara umorzona aresztem śledczym); **J. Tubera** — na 5 miesięcy ciężkiego więzienia (z zawieszeniem na 4 lata); **M. Popielucha** — na 5 miesięcy ciężkiego więzienia (z zawieszeniem na 4 lata); **M. Blinczykiewicza** — na 8 miesięcy ciężkiego więzienia; **W. Ludzika** — na 7 miesięcy; **S. Kmiecika** — na 7 dni (umorzona aresztem śledczym); **J. Prusińskiego** — na 4 miesiące; **Kunegundę Szatan** — na 2 miesiące (z zawieszeniem na 3 lata); **Helenę Feiner** — na 2 miesiące (z zawieszeniem); **S. Dudka** — na 3 miesiące (z zawieszeniem na 4 lata); **Ninę Kestelman** — na 2 tygodnie (z zawieszeniem na dwa lata); **Salę Klot** — na 2 tygodnie (z zawieszeniem na dwa lata).

Konflikt o płace

na małych kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego

Dnia 27 b. m. interwenjowali, imieniem **Centralnego Związku Górników, towarzysze Stańczyk** i **Bielnik** u dyrektora Departamentu Górniczo - Hutniczego w sprawie **konfliktu o płace na małych kopalniach węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem.**

Jak wiadomo, małe kopalnie nie obniżyły od lutego płac robotniczych, wskutek czego nie było na tych kopalniach strajku. Obecnie małe kopalnie, wobec pociągnięcia ich do obowiązku opłat na rzecz funduszu eksportowego, **zażądały obniżki płac o 8% od 1-go kwietnia.**

Centralny Związek Górników nie godzi się na żadną obniżkę płac. Właściciele małych kopalń oświadczają, że zrezygnują z obniżki płac tylko wówczas, o ile Min. Przemysłu i Handlu **zwolni ich od obowiązku dopłat do funduszu eksportowego.**

Towarzysze **Stańczyk** i **Bielnik** przedstawili sprawę sporu dyrektorowi Dep. Górn.-Hutn., p. **Pechemu,** który oświadczył, że — aczkolwiek nie może zwolnić małych kopalń od opłat na rzecz funduszu eksportowego, to jednak rozważy, czy nie będzie można tych opłat nieco obniżyć.

Prawda p. Bartla

Polityka „sanacyjna" ma to do siebie, że z każdej najprostszej rzeczy robi jakiś gąszcz tajemnic, domyślników, poufności, dwuznaczników, posunięć strategicznych, odwrotów taktycznych, pod kopów i obejść.

Tak samo sytuacja wygląda i z t. zw. II konferencją premjerów.

Wczorajszy **„Ilustrowany Kurjer Codzienny"** w długim i niesłychanie zawiłym wywodzie, nadanym telefonicznie z Warszawy, „wyjaśnia" stylem not dyplomatycznych z epoki ks. **Gorczakowa,** że pobyt p. prof. **Bartla** na Zamku i ma znaczenie, i nie ma znaczenia, bo z jednej strony tak, a z drugiej strony całkiem inaczej, bo „i chcieliby i boją się", bo trudności wiele a komplikacji jeszcze więcej i t. d., i t. p.

Jeden tylko punkt jest jasny ponad wszelką wątpliwość, że i sam p. **Bartel** nie bardzo „chce", a pp. pułkownicy zupełnie stanowczo „nie chcą". **„IKC."** powiada zato:

> „Sądzić możemy, że p. prof. **Bartel** występuje w tym wypadku, jako ten, który mówi swą prawdę o sytuacji".

Że p. **Bartel** mówił prawdę — w to wierzymy szczerze. Ale czy stąd wynika, że pp. **Prystor, Sławek i Świtalski** „swojej" znowuż „prawdy" nie chcieli wypowiedzieć? trudno zgadnąć, co **„IKC."** ma na myśli.

Doprawdy! nasz „system rządzenia" staje się tworem najdziwaczniejszym z pośród dziwacznych.

ar.

Uchwały „narady gospodarczej"

Wtorkowa „narada gospodarcza" w sali Senatu nie była — rzecz oczywista — żadnym zjazdem przedstawicieli samorządu gospodarczego ale zjazdem działaczy t. zw. **sfer gospodarczych,** innemi słowy — **klas posiadających.** Uchwały „narady" dadzą się streścić w punktach następujących:

1) **trzeba uratować ustrój liberalno-kapitalistyczny;**
2) **precz z „etatyzmem";**
3) **przeciwko projektom inflacyjnym;**
4) **za ograniczeniem t. zw. ciężarów socjalnych, t. j. za możliwie daleko idącą likwidacją zdobyczy robotniczych w myśl życzeń „ciężkiego" kapitału;**
5) **przeciwko podnoszeniu podatków, za zmniejszeniem budżetu;**
6) **za zmianą ordynacji wyborczej do rad gminnych w kierunku ograniczenia równego prawa głosowania na rzecz klas posiadających.**

Jak widzimy, „narada" wystąpiła zgoła kategorycznie i wcale niedwuznacznie **przeciwko** teorjom „I brygady gospodarczej" z p. wice - ministrem **Starzyńskim** na czele, a **za** wieloma teorjami, rozwijanemi tylekroć z trybuny sejmowej przez mówców Str. Narodowego z prof. **Rybarskim** na czele.

Przebieg „narady" i jej uchwały omówimy jutro w artykule osobnym. **Świat Pracy** powinien wiedzieć, jak myśli i co myśli **Świat Kapitału.**

Baczność kwestarze i kwestarki T.U.R.

Zarząd Warszawskiego Oddziału T. U. R., wzywa wszystkich kwestarzy i kwestarki, powołanych do zbiórki 1-o majowej, do zgłoszenia się W SOBOTĘ 30 KWIETNIA O GODZ. 6 WIECZ. do lokalu TUR. (Czerwonego Krzyża 20, pokój Nr. 63) dla odbioru legitymacyj i puszek, oraz otrzymania szczegółowych instrukcyj.

Na sali sądowej

O zabójstwo Igi Korczyńskiej

W Sądzie Okręgowym rozpoczął się wczoraj proces b. studenta prawa, **Zacharjasza Drożyńskiego,** oskarżonego o zamordowanie tancerki z teatru „Ananas", **Igi Korczyńskiej.** Sprawa wzbudziła tak wielkie zainteresowanie, iż sąd został formalnie oblężony przez publiczność, która nietylko zajęła wszelkie siedzące i stojące miejsca na sali, ale zablokowała wszystkie kuluary i schody, a nawet zajęła ławki na dziedzińcu.

Komplet sędziowski stanowią: prezes **Hermanowski,** oraz sędziowie: **Komorowski i Lewicki.** Oskarża prok. **Grabowski,** obronę wnoszą: dziekan Rady Adw., **Jan Nowodworski,** adw. **Morgulis** i apl. adw. **Reszel.** Jako powodowie cywilni w imieniu rodziny zabitej występują adw. adw. **Drobniewski** i **Gelernter.** Do sprawy powołano z górą 40 świadków, wśród których znajduje się szereg artystów, kolegów zmarłej i kierownik teatru „Ananas", Walery **Jastrzębiec.**

Oskarżony, blady młodzieniec, przesadnie elegancki, o powierzchowności t. zw. „fordanserów", zachowuje się na ławie oskarżonych ze zdumiewającą swobodą. Rozgląda się po sali, poprawia krawat, odpowiada na pytania niezmiernie płynnie, wyszukanym stylem, modulując głos, jak aktor, i ani na chwilę nie przestaje dbać o swoją mimikę. Chwilami zdaje się poprostu, iż człowiek ten nie zdaje sobie sprawy z ciężkiego zarzutu, jaki na nim ciąży, lub, że myśli, iż jest bohaterem, na którego patrzą z zainteresowaniem oczy widzów.

Sprawa przedstawia się następująco. W dniu 6 sierpnia r. ub. przed rozpoczęciem przedstawienia w **„Ananasie"** artyści teatru zostali zaalarmowani strzałami; strzały zostały skierowane przez **Zacharjasza Drożyńskiego** do jego ex-narzeczonej, 18-letniej tancerki, **Igi Korczyńskiej.** Strzały były śmiertelne. Biedna dziewczyna po 3 dniach pobytu w szpitalu — zmarła.

Akt oskarżenia przedstawia **Drożyńskiego w świetle jaknajgorszem.** Poznał **Korczyńską w r.** 1927, a od r. 1928 utrzymywał z nią bliskie stosunki. Od tego czasu **Korczyńska,** która od 14 roku życia pracowała, dopomagając rodzinie, przestała dawać pieniądze do domu. Akt oskarżenia stwierdza, że zarówno cały zarobek dziewczyny, jak i drobne jej biżuterje zabierał **Drożyński.** Dziewczyna kochała go, ale miała przed nim lęk. Podobno bił ją i groził. Często bywały między nimi scysje bądź na tle zazdrości, bądź też o pieniądze.

W r. 1930 **Korczyńska** zerwała z **Drożyńskim,** zaczęła odkładać zarobki, kupiła rodzicom mieszkanie. **Drożyński** nie zrezygnował jednak. Nachodził ją, błagał i groził; to zrywali, to znów powracali do siebie. Sytuacja taka trwała aż do r. 1931, gdy ostatecznie nastąpiło zerwanie.

Jak twierdzi oskarżony, na horyzoncie życia tancerki zjawił się wówczas inny mężczyzna, który czekał na nią nieraz pod teatrem.

Drożyński w tragicznej chwili zażądał wyjaśnienia, kim jest dla Igi nieznajomy, w odpowiedzi oświadczyła, że „nie będzie się byle komu tłumaczyć".

O zamordowanej opinja jest jaknajlepsza. Była dobrą dziewczyną, o surowych zasadach moralnych, kochała **Drożyńskiego** bezinteresownie, była jaknajlepszą córką, dobrą koleżanką.

Oskarżony do winy się przyznał. Twierdził, że nie miał zamiaru zabijać, ale nosił się z zamiarami samobójczemi. Twierdzi, że pieniędzy od **Korczyńskiej** nie brał, że nie pozbawiał jej biżuterji, lecz — przeciwnie — ją obdarowywał.

Na niekorzyść jego przemawia niezmiernie częste zmienianie posad, nieuczenie się, mimo dobrych względnie warunków materjalnych, wyrok skazujący go na 6 miesięcy za sfałszowanie dokumentów wojskowych, sprawa w przeszłości o upicie kogoś, w celu obrabowania go, wydalenie go z pracy z urzędu śledczego i z wojskowego instytutu gazowego — i opinja świadków.

Siostra oskarżonego, dentystka **Drożyńska Litow,** zeznawała, jak każda kochająca siostra zeznałaby. Mówiła o nim jaknajlepiej. Stwierdziła, że odmawiała go od zamierzonego małżeństwa z **Korczyńską,** iż starała się go skłonić do kończenia studjów. Twierdzi, iż brat wyprosił od niej bransoletę dla podarowania **Korczyńskiej.** Wyklucza, by ten brał od narzeczonej pieniądze. Przyznaje, że brat był b. gwałtowny. Stwierdza, że posiada list, w którym brat zwierzał się jej z marzeń o własnym domu i dziecku.

Były partner i b. narzeczony zabitej, **Ostrowski,** wyrażał się ujemnie o oskarżonym. Uważał, iż wpływ jego na **Korczyńską** był jaknajgorszy.

W chwili oddawania sprawozdania do druku, rozprawa trwa. Wyrok spodziewany jest dopiero za dni kilka. **I. K.**

Pokłosie wyborów w Niemczech i w Austrji

Zaznaczyliśmy przed wyborami do 5 krajów Rzeszy niemieckiej, że wynik wyborów powiększy trudności wewnętrzne Niemiec. Tak się też stało.

W Prusiech koalicja centrowo - socjalistyczna pękła, a na jej miejsce nie przyszła dotąd żadna inna.

W Bawarji może być większość prawicowa z Hitlerem, albo centrowo-lewicowa z socjalistami. Czy dojdzie do jednej z nich — czas pokaże. W każdym razie dotychczasowy rząd, oparty na mniejszości partji środkowych, nie utrzyma się.

W Wirtembergji była dotąd większość prawicy z centrum, ale zwycięstwo hitlerowców obaliło ją. Bez hitlerowców niemożliwa jest żadna większość.

W Antalcie większość centrowo-lewicowa zamieniła się w większość czysto prawicową (licząc hitlerowców).

W Hamburgu niema żadnej większości. Tu sytuacja jest szczególnie trudna. Ostatnie wybory odbyły się tu na jesieni r. ub., ale ponieważ nie dały większości, więc u władzy pozostał dawny rząd (senat) lewicowy. Obecne wybory znowu nie dały rozstrzygnięcia, gdyż socjaliści wprawdzie zyskali 3 mandaty, ale hitlerowcy zdobyli 8 nowych mandatów, a komuniści stracili 9.

Ogromne zwycięstwo hitlerowców pociąga za sobą wielkie zmiany w układzie sił i konieczność przegrupowań. Życie polityczne Niemiec znajduje się pod znakiem „przystosowania się" do hitlerowców.

Można przypuszczać, że hitlerowcy, posiadając tak wielkie siły w ciałach parlamentarnych, zaczną „manewrować", by ściągać ku sobie te partje, które im są potrzebne do zdobycia większości.

Dotyczy to przedewszystkiem centrum, które stało się języczkiem u wagi. Zwłaszcza w Prusiech od postawy centrum zależy powstanie większości prawicowo - centrowej z hitlerowcami na czele. Centrum, jak wnosić można z wynurzeń jego prasy, zasadniczo nie odmawia dyskusji z hitlerowcami, spodziewając się zapewne, że uda się ich wprządz do pracy „państwowej". Ale czy dojdzie do porozumienia — przyszłość pokaże. Gdyby porozumienie doszło do skutku, oznaczałoby ono zasadniczy zwrot w życiu Niemiec, zwrot w stronę reakcji. Ale o tem narazie przedwcześnie mówić.

Ze szczegółów o wynikach głosowania warto podać, co następuje:

W Prusiech komuniści stracili, w porównaniu z wyborami do parlamentu, 10% głosów, socjaliści zaś 6,7%. W Berlinie socjaliści zyskali 50 tys. głosów i pozostali najsilniejszą partją stolicy. W Hamburgu socjaliści zyskali 12 tys., komuniści stracili 48 tys. głosów.

Prawdziwą klęskę poniosły partje prawicowe i środkowe, z wyjątkiem centrum, które utrzymało swe pozycje. Nacjonaliści Hugenberga, t. zw. ludowcy, byli demokraci i t. d. albo schodzą, albo już zeszli z powierzchni życia politycznego. Hitleryzm wchłania w siebie wszystkie te partje i grupy. Świadczy to o postępującym zaniku stronnictw środka, o powstawaniu wielkich bloków prawicy i lewicy.

* * *

Wybory w Austrji wykazały tę samą cechę. Chrześcijańsko - społeczni, najsilniejsze dotąd stronnictwo burżuazyjne, chyli się ku upadkowi. W Wiedniu stracili oni 14 mandatów, w Sejmie Austrji Dolnej stracili większość. Wszechniemcy zanikają zupełnie. Jednych i drugich zaczyna wchłaniać faszyzm austrjacki, który obecnie występuje w Austrji pod flagą hitleryzmu.

Socjaliści zyskali w Wiedniu 1 mandat, tak samo w Dolnej Austrji. W innych krajach utrzymali, z nielicznemi lokalnemi wyjątkami, dawny stan posiadania.

W Wiedniu brakło socjalistom 1 mandatu do zdobycia ⅔ mandatów, któraby im dały możność sprawowania rządów, nie licząc się z mniejszością. To komuniści, występując beznadziejnie (nie uzyskali ani jednego mandatu!) z listą własną, przysporzyli faszystom jeden mandat na szkodę socjalistów.

Tak komuniści walczą z faszyzmem!

W Chinach i Mandżurji

NA TERENIE LIGI NARODÓW.

Z wczorajszych depesz wynika, że na terenie genewskim nastąpiło jakby **pewne odprężenie** w zatargu japońsko - chińskim. Mianowicie przed kilkoma dniami poseł angielski przy Rządzie chińskim, Miles **Lampson, wysunął** nową propozycję kompromisową w sprawie pokojowego załatwienia konfliktu chińsko - japońskiego w **Szanghaju.** Sens tych propozycyj polega na tem, że jeżeli zatarg nie zostanie załatwiony w drodze **bezpośrednich** rokowań obu zainteresowanych stron, wówczas **termin ewakuacji** wojsk japońskich z Szanghaju ustalony zostanie przez komisję neutralną. Chiny na tę propozycję się zgodziły. Japonja początkowo odrzuciła, obecnie jednak P.A.T. donosi z Szanghaju, że poseł japoński **Szigemitsu** otrzymał od swego Rządu instrukcje **przyjęcia tej formuły.**

Oczywiście, że przyjęcie tego wniosku, a nawet wycofanie wojsk japońskich z Szanghaju, nie załatwia jeszcze całego konfliktu chińsko - japońskiego. Otwartą bowiem pozostaje **sprawa Mandżurji.** Japonja w tej sprawie zajmuje w dalszym ciągu nieprzejednane stanowisko. Wszyscy urzędnicy chińscy towarzyszący delegatowi chińskiemu Ligi Narodów **Wellingtonowi Koowi** w drodze do Mandżurji zostali przez władze japońskie **aresztowani.** Nieznany jest również los samego **Wellingtona Koo,** gdyż w Nankinie nie otrzymano od niego ani jednej depeszy od chwili przekroczenia przezeń granicy.

Bawiący w Genewie amerykański minister spraw zagranicznych **Stimson** prowadzi obecnie w Genewie rokowania w sprawie uznania przez Ligę Narodów tezy amerykańskiej, iż **Japonji nie mogą przysługiwać w Mandżurji żadne wyjątkowe prawa i przywileje.** Uznanie tego stanowiska przez Ligę Narodów może — jak twierdzi **„Daily Telegraph"** — doprowadzić **do wystąpienia Japonji z Ligi Narodów.**

SAMOLOTY JAPOŃSKIE BOMBARDUJĄ.

Źródła sowieckie donoszą z Szanghaju, że samolot japoński bombardował most kolejowy na linji Szanghaj - Hankou, na południe od Szanghaju. Bombardowanie wywołało panikę wśród ludności, chociaż ofiar ludzkich za sobą nie pociągnęło.

GEN. MAA ZAGINĄŁ.

Z Cycykaru donoszą o braku wszelkich wiadomości o losach lub miejscu pobytu gen. **Maa.**

Dn. 1 maja mają się zebrać dowódcy wojsk, celem naradzenia się nad sprawą nominacji jego następcy.

CHIŃSKIE ZGROMADZENIE NARODOWE.

Donoszą z Nankinu, że prace przygotowawcze do wyborów do chińskiego **Zgromadzenia Narodowego** natrafiają na znaczne przeszkody ze względu na sytuację w Mandżurji i ofensywę chińskich komunistów na południu. Wybory mimo to mają się odbyć **przed październikiem,** gdyż zgodnie z dezyderatami chińskiej konferencji narodowej w Lojang, **Zgromadzenie Narodowe** ma być zwołane na 10 października.

Kiedy robotnicy Zakładów Modrzejowskich

Otrzymają zaległe wypłaty

We wtorek, dnia 26 b. m. odbyła się w Ministerjum Pracy konferencja przedstawicieli **Centralnego Związku Górników** z Dyrekcją **Modrzejowskich Zakładów.**

Ze strony Związku Górników wzięli udział w konferencji tow. tow. **Stańczyk** i **Bielnik,** oraz delegaci robotników **Gebicki, Kruk, Kolano, Bernard, Langier, Sołtysik** i **Pul.**

Ze strony Modrzejowskich Zakładów: dyrektor **Stonowski.**

Przewodniczył naczelnik Min. Pracy **Ulanowski.**

Tematem obrad konferencji były **zaległe od kilku miesięcy zarobki robotników i pracowników umysłowych.** Po obszernych wyjaśnieniach istoty sporu przez przedstawicieli robotników, oraz powodów zalegania z wypłatami zarobków przez przedstawiciela Zakładów Modrzejowskich, ustalono, że **zaległe zarobki do 1 kwietnia zostaną wypłacone w dwóch ratach: pierwsza rata 29 kwietnia a druga — 6 maja.**

Dyrektor Zakładów Modrzejowskich p. **Stonowski** oświadczył, że **terminy te zostaną bezwzględnie dotrzymane.**

Szaleńcza gospodarka

w instytucjach ubezpieczeniowych

Jak donosi „Ilustrowany Kurjer Codzienny", na wszystkie Kasy Chorych w Polsce nałożony został obowiązek wpłacenia PO 40 TYSIĘCY ZŁOTYCH GOTÓWKĄ LUB WEKSLAMI na rzecz nowej jakiejś CENTRALI ZAKUPÓW KAS CHORYCH, która utworzona została w tej chwili chyba tylko po to, aby znaleźć, kilka nowych posad dla „sanacyjnych" leaderów! W ten sposób powstać ma FUNDUSZ ZAKŁADOWY I OBROTOWY, W ILOŚCI OKOŁO 2½ MILJONA ZŁOTYCH DLA NOWEJ „CENTRALI".

Czem będzie dla Kas Chorych to nowe, a najzupełniej niepotrzebne OBCIĄŻENIE — nie potrzeba chyba tłomaczyć!!

Do sprawy tej wrócimy w najbliższych dniach. Narazie posłuchajmy, co o tej szaleńczej imprezie pisze „sanacyjny" „kurjerek":

„Tymczasem wszystkie Kasy Chorych walczą obecnie nietylko z dotkliwym brakiem gotówki, ale borykają się wprost ze stale rosnącym deficytem, a to z powodu wielkich trudności płatniczych, w których się znajdują liczni pracodawcy, ubezpieczający personel na wypadek choroby. Ponadto bardzo ujemnie wpływa na budżet wielu Kas Chorych niezwykły przerost administracji personalnej.

W takiej to chwili, gdy Kasy Chorych nie mogą podołać swym prymitywnym obowiązkom płatniczym, nakłada się na Kasy nowy haracz, zgoła niepotrzebny i bezproduktywny na rzecz instytucji, która okazać się może tylko szkodliwą, a w każdym razie bezużyteczną".

Ustąpienie markiza Graviny

Podobno wysoki Komisarz Ligi Narodów markiz GRAVINA ustępuje ze swego stanowiska. P. GRAVINA zajmował bardzo kompromisowe stanowisko wobec hitlerowców.

„Racjonalizacja"

Czem ona jest, a czem może i powinna być

KSIĄŻKA NA CZASIE.

Tow. pos. **Zygmunt Zaremba** napisał małą rozmiarami, a pełną treści, książkę o jednem z najdonioślejszych zagadnień świata powojennego, mianowicie o racjonalizacji. (**„Racjonalizacja — kryzys — proletarjat".** Tow. Wydawnicze „Światło". Skład główny: Księgarnia Robotnicza, Warszawa, Warecka 9, cena 75 gr.).

Autor za punkt wyjścia swoich rozważań bierze fakt zdobycia po wojnie przez klasę robotniczą 8-godzinnego dnia pracy. Ponieważ — acz z trudem — i płace realne poszły w górę, przeto kapitał, wyzyskując postępy techniki, wkroczył na drogę racjonalizacji pracy, by przez powiększenie wydajności pracy poszczególnego robotnika i wszystkich zatrudnionych robotników osiągać większe zyski.

Tu pozwolimy sobie na jedną uwagę. Tow. **Zaremba** traktuje wprowadzenie 8-godz. dnia pracy i podniesienie płac, jako „porażkę" kapitału, a racjonalizację" jako „odwet" z jego strony. Ale to nie są pojęcia ekonomiczne, to jest ocena społeczna, moralna. Ten odwet kapitału jest nawet niezrozumiały, skoro autor sam podkreśla, że wydajność pracy robotnika przy 8-godz. dniu pracy nietylko dorównała wydajności przy 10 — 12 godzinach, lecz ją nawet prześcignęła, że „już w 1922 r. spadek wydajności dziennej na robotnika został przeważnie opanowany, przez to samo zaś i **wyzysk kapitalistyczny powrócił do norm przedwojennych"** (podkr. nasze). Naszem zdaniem, dla wyjaśnienia racjonalizacji nie potrzeba wcale uciekać się do takich pojęć jak odwet. Racjonalizacja jest produktem dwuch czynników: olbrzymiego postępu techniki i — jak autor słusznie podnosi w dalszym toku swych wywodów — ogromnego skurczenia się rynków obcych, co pociąga za sobą dziki wyścig konkurencji ze wszystkiemi jej objawami, których jesteśmy świadkami (cła, dumping, premje wywozowe i t. d.). Racjonalizacja wyrasta tedy organicznie z samej gleby kapitalistycznej i jest związana nierozłącznie z rozwojem kapitalizmu: kapitał musi korzystać z najnowszych zdobyczy wiedzy i techniki i musi uprawiać konkurencję. Traktując racjonalizację, jako odwet ze strony kapitału, tow. **Zaremba** — już zresztą logicznie — przedstawia ją jako „nagminną chorobę", by później dopiero oświetlić ją zgodnie z prawdą.

Poza tem jednem zastrzeżeniem, piszemy się w zupełności na wszystko, co autor mówi o racjonalizacji. Opisuje on najpierw skutki wprowadzenia nowych, ulepszonych maszyn—dla jednostek i dla całej klasy robotniczej, skutki nie mniej rewolucyjne, niż z przed 100 lat, kiedy wynaleziono parową maszynę. Wszystko to, co usprawnia produkcję i zwiększa jej wydajność, zwiększa zyski kapitału i pogrąża w otchłań niedoli fizycznej, wyzysku, bezrobocia klasę robotniczą. Autor maluje dosadnie piekło pracy, posługującej się metodami łańcucha podawczego, chronometru i premji. Szczególnie wstrząsające są cyfry urzędowe, przytoczone przez autora, a dotyczące nieszczęśliwych wypadków przy pracy. W latach 1925/28 było w Polsce nie mniej, niż 18,871 wypadków przy pracy, w tem 1058 śmiertelnych. W okresie racjonalizacji ilość ofiar, pochłanianych rocznie wzrosła o 75%! „Takiej ilości ofiar — dodaje autor — w ludzkiem zdrowiu i życiu nie pochłania często nawet bardzo krwawa bitwa w regularnej wojnie".

Analizując proces racjonalizacji, autor stwierdza, że wzmacnia on kapitał finansowy, który opanowuje produkcję. Koszta produkcji podnoszą się przez zwiększenie udziału kapitału stałego i obciążenie przedsiębiorstw procentami od pożyczonych na racjonalizację sum. Kapitał odbija to sobie na robotnikach. „Prócz spotęgowania bezrobocia, prócz wyrzucenia z pracy setek tysięcy robotników, racjonalizacja przyniosła zmniejszenie płacy w stosunku do zysków kapitału".

Dalej autor wymownie opisuje gospodarcze skutki racjonalizacji, nastawionej na zdobywanie rynków obcych i całkowitem zaniedbanie rynków wewnętrznych. „Obliczają, że tytułem dopłat do wywozu (dumping) dopłaca społeczeństwo polskie w postaci większych cen wewnętrznych lub podatków, wydanych na premje ok. jednego miljarda złotych. Stanowi to na głowę koło 32 złotych dopłaty do wywozu... Stanowi kwotę, jaką zarabia w ciągu całego roku 400 tys., tak jest czterysta tysięcy robotników, otrzymujących miesięcznie 200 zł. z górą".

Ostatni rozdział książki zajmuje się pytaniem, jaki powinien być stosunek klasy robotniczej do racjonalizacji. Autor staje na stanowisku jedynie słusznem, a podzielanem przez większość socjalistów, że racjonalizacja, jako wyraz postępu technicznego i organizacyjnego, nie może być przedmiotem walki ze strony klasy robotniczej. Walczyć należy z ustrojem kapitalistycznym, który racjonalizację wyzyskuje na korzyść własną, a na szkodę klasy robotniczej. „Kapitalizm wykazuje dziś, że stanął w zasadniczej sprzeczności z postępem technicznym, a to jest wyrokiem śmierci dla każdego ustroju gospodarczego". Wysuwając aktualne hasła walki z ujemnemi skutkami racjonalizacji, jak np. 40-godz. tydzień pracy, ubezpieczenia na starość, autor trafnie podkreśla, że zasadnicza walka z racjonalizacją rozstrzyga się na płaszczyźnie walki klasowej i od wyniku tej walki zależeć będzie, czy racjonalizacja będzie jak dotąd klęską dla klasy robotniczej, czy też stanie się dobrodziejstwem dla ludzkości.

Praca tow. **Zaremby** zasługuje na jaknajszersze rozpowszechnienie, a niska cena udostępnia ją nawet ludziom niezamożnym.

B.

Skoncentrowany atak na T. U. R.

„Sanacja" i komuniści

Szybki i wszechstronny rozwój organizacji **TUR-a** niepokoi od dłuższego czasu naszych licznych „przyjaciół".

Z jednej strony niepokoi się **„sanacja"** która chciałaby wszystkich, zwłaszcza młodzież, zapędzić do swych organizacyj strzeleckich, bebesowskich i innych. słowem—w kozi róg „wychowania państwowego".

Z drugiej strony bardzo niepokoi się bankrutujący **komunizm,** widząc, że młodzież robotnicza wymyka się mu z rąk. Komunistyczny „Z. M. K." (Związek Młodzieży Komunistycznej) otrzymał surowe dyrektywy. Nawet **publicznie** (w **„Internationale"**) „wódz" **Lenski** zbeształ **„ZMK"** za nieróbstwo i niedołęstwo.

Taktyka **frontowych** ataków zawiodła. **TUR,** a w szczególności organizacja **młodzieży** „Turowej", szybko rozwija się dalej.

Zaczęły się próby **podgryzania od wewnątrz.** Już podczas łódzkiego Kongresu TUR-a sprzedawano po ulicach Łodzi głupawą komunistyczną jednodniówkę, zredagowaną rzekomo przez „opozycyjnych" Turowców. Od tego czasu taktyka tworzenia rzekomej **„opozycji"** (?) została zastosowana na szerszym froncie. W **Tarnowie** np. ukazały się jakieś ulotki. podpisane przez nikomu nieznanych „opozycyjnych Turowców". W **Krakowie** jakaś ręka wydała na powielaczu „OpozycyjnegoTurowca" itd . itd. Metoda dobrze znana.

Organizacja Turowa pozostała **nienaruszona** i **niewzruszona.** Naturalnie, gdzieniegdzie były próby wtargnięcia obcych TUR żywiołów **(Żywiec),** ale odpowiednie kroki władz organizacyjnych kładły odrazu kres rozpanoszeniu się tych obcych żywiołów. Gdzie była prowokacja, a gdzie komuna?—dociec często było niełatwo...

Obecnie „sanacyjna" prasa znalazła sobie nową gratkę z tejże dziedziny, mianowicie—**wypadki krakowskie.** Ostatni **„Kurjerek"** radośnie wali cały artykuł pod sensacyjnym tytułem: **„Zbolszewizowanie (!!) TUR-a".**

„Zbolszewizowanie"!!? Z samej treści artykułu (gdyby nawet była prawdziwą!) żadne „zbolszewizowanie" bynajmniej nie wynika. Najwyżej może być prawdą, że do ogromnej krakowskiej organizacji „Turowej" spróbowało zakraść się na peryferji (Cz. Wieś albo Podgórze) **kilku komunistów lub komunizantów.**

„Sensacja" „Kurjerkowa" brzmi, jak **dzwon na — represje...** Trzeba wiedzieć, iż całą krakowską „sprawę" gorliwie prowadzi znany z brzeskiej rozprawy szef politycznego wywiadu p. **Olearczyk,** ten sam, który na sądzie miał scysję z prezesem krakowskiego TUR-a, prof. **Korolewiczem.**

Całą istotną treść artykułu „Kurjerkowego" stanowi właśnie urzędowy komunikat tegoż p. **Olearczyka!**

Ale „komuny" politycznej było p. **Olearczykowi** i **„Kurjerkowi"** mało, więc dodał jeszcze komunę „moralną", pisząc, że w org. młodzieży Turowej zorganizowano **„domy schadzek (!) i karciarnie (!), w których rej wodziły komunistki".** Obrzydliwe bzdury!

Tyle „kurjerkowe" sensacje!...

Niestety, trudno ze zrozumiałych powodów pisać o całokształcie sprawy—chodzi bowiem także o zagadnienie prowokacji...

Mamy przeciwko sobie skoncentrowany atak „sanacji" i komunistów. Chodzi o dyskredytowanie i podgryzanie organizacji młodzieży „Turowej", a ewentualnie o — represje.

Spokojnie czekajmy na wyświetlenie sprawy. Krakowskie władze „Turowe" rozwiązały organizację młodzieży na Czarnej Wsi. Pozatem zarządziły **nową rejestrację** całej organizacji młodzieży w Krakowie, aby usunąć żywioły niepewne, jeśli takie są. Delegat Zarz. Głównego TUR-a, tow. **Czapiński** odbył w całej sprawie posiedzenie z Zarządem krakowskim TUR-a, zaś tow. **S. Dubois** z młodzieżą krakowską. Wszystkie zarządzenia przeciwko infiltracji obcych żywiołów wydano.

Zwracamy uwagę „Turowcom" na prowincji, zwłaszcza „Turowcom" młodym, aby byli w dzisiejszych czasach **bardzo ostrożni.** Odbywa się **koncentryczny atak,**—celem osłabienia „Turowej" organizacji. Komuniści, komunizanci, prowokatorzy it.p. starają się wcisnąć do organizacji, aby spowodować jej rozkład. A niektóre czynniki chętnie **posługują się komunistami** dla innych celów — dla prób dezorganizowania T. U. R.

Uważać na dobór ludzi! Bacznie komunikować pracę każdego koła! Bez pardonu usuwać wszystkie wrogie żywioły!

C.

Prawda

o strajku w rolnictwie w dn. 18 kwietnia

Prasa przyniosła we wtorek wiadomość o **obniżce płac robotników rolnych w województwach centralnych,** a przedtem już obniżono płace **w województwach poznańskiem, pomorskiem i krakowskiem.** Zatarg o płace zarobkowe w rolnictwie przez ostatnie orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej nie został zlikwidowany, przeciwnie — został **jeszcze bardziej pogłębiony,** albowiem orzeczenie to wydane zostało w chwili, gdy ceny produktów rolnych **idą w górę,** a obowiązuje ono przez rok. W tym stanie rzeczy zapowiedź **Związków robotników rolnych,** że strajk 18 kwietnia, który objął 7 województw, był **tylko protestacyjnym,** — po ostatniem orzeczeniu nabiera specjalnego znaczenia.

Mogły obszarnicze organizacje pisać, co im się chce, na temat, jakoby „nieudałego" strajku w rolnictwie. Już komunikat Zarządu Głównego **Związku Ziemian** zaznacza, że strajk był znacznie większy w województwach zachodnich, niż w województwach centralnych; ale komunikat nie podaje powodów tego stanu rzeczy, a powody są bardzo ciekawe. Istotnie, nie we wszystkich powiatach z jednakowem natężeniem akcja strajkowa została przeprowadzona. Dane, które są w rekach Zarządu Głównego klasowego Związku Robotników Rolnych, świadczą wszakże wyraźnie o tem, że robotnicy rolni nie są skłonni przyjąć podyktowanych im przez obszarników warunków. Nie wiemy, czy to pod wpływem strajku i akcji protestacyjnej, dość, że **Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza** nie akceptowała narzucanych przez obszarników warunków robotnikom rolnym.

Zaraz na drugi dzień po strajku protestacyjnym półurzędówka **„Iskra"** podała, że strajkowało w całym kraju 25 tysięcy robotników rolnych. Cyfrę tę śmiało można pomnożyć przez cztery. Dane napływały stopniowo ze względu na złą komunikację **i wyraźny nakaz organizacji,** żeby strajkować tylko jeden dzień (więc **następnego dnia** wszyscy poszli do pracy), dopiero w ciagu tygodnia grupowano materjały. Jak one wyglądają? Bierzemy pierwszy lepszy Oddział z brzegu, np. **Wągrowiec.** Sekretarz komunikuje: strajk objął **70% folwarków,** do strajku nie stanęły tylko drobne folwarki, zatrudniające od 1 do 3-ch robotników. Weźmy Oddział **Ciechanowsko-Pułtuski.** Pomimo zakazu odbycia zjazdu w Ciechanowie i w Mławie — strajk na tym terenie objął **1800 osób.** Prasa konserwatywna podawała, że, naprzykład w kutnowskim powiecie „strajku nie było", tymczasem nasz Oddział komunikuje, że strajk objął **40% folwarków,** tych, w których obszarnicy **zapowiedzieli obniżkę płac** w myśl instrukcji Zarządu Głównego Związku Ziemian, natomiast reszta obszarników rozwinęła bardzo intensywną propagandę odwrotną, mówiąc robotnikom, że niech nie strajkują, bo **żadnych obniżek nie będzie,** to też około godziny 11-ej przed południem w niektórych folwarkach podjęto pracę. Jednakże od rana do wieczora strajkowało **40% folwarków.** A oto Oddział **Bydgoski** komunikuje, że w powiecie Bydgoskim, Wyzyskim i Szumińskim strajkowało od 85 do 90% folwarków. W powiecie **Wyzyskim** strajkowali prawie wszyscy z wyjątkiem kilku małych gospodarstw, to samo w innych powiatach tego Oddziału. W **Płockim** Oddziale sytuacja była zgoła inna, tam obszarnicy jeszcze w sobotę wytężali wszelkie siły, przekonywając robotników, że ceny na płody idą w górę, więc **obniżek nie będzie żadnych.** Prosili naszych członków, żeby Związek wywierał presję na Rząd, by **obniżono im podatki,** to wówczas będą mogli sprostać trudnościom płatniczym, a obniżka o jeden metr ordynarji nic im nie da, a zburzy dobre stosunki z robotnikami. Ciekawi jesteśmy, czy ci panowie dotrzymają słowa?

Z kolei Oddział **Grójecki** komunikuje, że strajk objął **prawie wszystkie folwarki.** Z powiatu **Miechowskiego** znowuż Sekretarjat donosi, że — ponieważ powiat ten należy do krakowskiego Związku Ziemian, i w tym powiecie w ubiegłym roku nie było żadnych obniżek, — a jeszcze niema dotąd nowej umowy zawartej, więc robotnicy postanowili wyczekać, aż się sprawa załatwi, i w razie, gdy będzie obniżka, to w żniwa rozpoczną **strajk aż do zwycięstwa.** Jak było w powiecie **Hrubieszowskim,** — podaliśmy w osobnym artykule. Miejsce nie pozwala na to, ażeby scharakteryzować nastroje we wszystkich poszczególnych powiatach, tak robotników, jak i obszarników. Policja starała się, jak mogła, nie wypadało wręcz grozić kryminałem, uciekano się zatem do innych sposobów. Naprzykład w województwie warszawskiem, na parę dni przed strajkiem, policja spisywała miejscowości, które są za strajkiem, a jak policja znikła z folwarku, zjawiali się usłużni pomocnicy obszarników i dawaj kołować robotników, że tych wszystkich, których policja zapisała, to jak strajk wypadnie, to zaraz będą aresztować.

Tego rodzaju taktyka władz policyjnych odegrała niepoślednią rolę przy natężeniu akcji strajkowej. Ale mówić o tem, że **strajk się nie udał,** że robotnicy ze wszystkiego są zadowoleni, jest lekkomyślnością. Wystarczy stwierdzić, że **cały kraj objęty jest niezadowoleniem** na tle obniżek płac w rolnictwie i to w czasie, gdy produkty rolne idą w górę.

Najbliższe miesiące wykażą to z całą jaskrawością. Już to, że **Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza** na terenie województw centralnych nie zaakceptowała obniżek, dokonanych przez obszarników, bardzo wymownie świadczy o tem, że Rząd liczył się poważnie z komplikacjami, które mogą wyniknąć na tle obniżki płac w rolnictwie.

Tylko ludzie lekkomyślni (a tych w środowisku obszarniczem nie brak) mogą twierdzić, że **polska wieś jest spokojna.** Wstępujemy w nowy okres przygotowań do walki o obalenie krzywdzących orzeczeń i ustalenie sprawiedliwych zarobków dla tych, którzy kraj cały żywią, pracując od świtu do zmroku, za nędzne wynagrodzenie, które zostało w dodatku przez rządowe komisje obniżone. Krzywda, jaka spotkała robotników rolnych, jest zbyt wielka, ażeby można było nad nią przejść do porządku dziennego.

Jan Kwapiński

Tragedja Żyrardowska

Zabójstwo dyrektora Zakładów Żyrardowskich. — Tragiczny czyn zredukowanego pracownika. — Tło i źródła tragedji.

(Od naszego specjalnego wysłannika)

W pół godziny po zastrzeleniu generalnego dyrektora zakładów Żyradowskich, p. **Koehlera,** przez Juljana **Blachowskiego,** fakt ten został podany do wiadomości za pośrednictwem radja.

W kilku minut po wydaniu przez radjo komunikatu, na ulicach **Żyrardowa** z ust do ust podawano sobie tę wiadomość.

Czy wiesz że Koehler zabity? Koehlera niema, Koehler **nie żyje!** Kropnął go **Blachowski.** Porachował się z nim!

W tej formie podawano sobie z ust do ust wiadomość o zastrzeleniu przez zredukowanego urzędnika głównego dyrektora Żyrardowskich Zakładów Gastona **Koehlera.**

ZABÓJSTWO NA UL. MAZOWIECKIEJ.

We wtorek około godz. 2 pp. do wychodzącego z cukierni Ziemiańskiej głównego dyrektora Zakładów Żyrardowskich **Gastona Koehlera,** zbliżył się jakiś mężczyzna, który zaczął coś **Koehlerowi** tłumaczyć.

Koehler, zniecierpliwionym ruchem odtrącił od siebie przechodnia, który w tej chwili wyjął rewolwer i wypalił z niego prosto w pierś **Koehlera.**

Koehler, trafiony kulą w serce, zachwiał się, uczynił jeszcze trzy kroki naprzód, poczem runął twarzą na ziemię.

Zabójca nie probował ucieczki. Przechodzący w tej chwili oficer W. P, widząc, że sprawca zabójstwa może ujść, wyjął rewolwer, podbiegł do strzelającego wołając: „Stój. ręce do góry bo strzelam!". Zabójca odrzucił rewolwer na bok wołając: „Zabiłem łotra".

Po kilku minutach na miejsce zbrodni przybyli przedstawiciele władz policyjnych.

KIM JEST ZABÓJCA.

Ustalono, na skutek przeprowadzonego dochodzenia, że sprawcą zabójstwa jest **Juljan Blachowski,** lat 41, do niedawna buchalter zakładów Żyradowskich. **Blachowski** został zwolniony z dn. 1 marca z pracy, wskutek czego znalazł się w skrajnej nędzy. W ciągu krótkiego czasu po zwolnieniu go z pracy został pozbawiony mieszkania służbowego, jakie zajmował w Żyrardowie. **Blachowski** przeprowadził się do Warszawy. gdzie zamieszkał przy ul. Kępnej Nr. 6.

Wskutek pozbawienia pracy, **Blachowski** popadł w silny rozstrój nerwowy. Miał on na utrzymaniu żonę i dwoje małoletnich dzieci. Troska o zabezpieczenie dzieci ani na chwilę nie opuszczała **Blachowskiego. Blachowski** zdradzał już dawno dużą pobudliwość nerwową. Przebywał on przez kilka miesięcy w 1931 r. w Zakładzie dla nerwowo chorych. Fakt ten rodzina zabójcy b. skrzętnie dotychczas ukrywała.

Na terenie Żyrardowa **Blachowski** był postacią dosyć znaną. Przed laty piastował nawet mandat prezesa tamtejszej rady miejskiej.

KIM BYŁ ZAMORDOWANY.

Ofiara **Blachowskiego Gaston Koehler,** narodowości szwajcarskiej, był, jak zaznaczyliśmy na wstępie generalnym dyrektorem Zakładów Żyradowskich.

Dalecy jesteśmy od pochwalania tego rodzaju metody działania, jaką obrał **Blachowski.**

Do sprawy samych Zakładów Żyrardowskich jeszcze powrócimy.

***

Wczoraj wezwani zostali do t. zw. kantoru delegaci z poszczególnych sal, którym polecono zbierać składki wśród robotników i robotnic Zakładów Żyrardowskich na wieńce dla dyr. **Koehlera.** Wielu robotników odmówiło dania składek.

***

Zabójstwo **Koehlera** jest niezwykłą sensacją dla robotników Żyrardowa, którzy żywo komentują okoliczności towarzyszące tragedji **Blachowskiego.**

A. O.

Pod groźbą sądu doraźnego

Jak się dowiadujemy, obronę JULJANA BLACHOWSKIEGO, który zabił mszcząc się za POZBAWIENIE GO PRACY I CHLEBA naczelnego DYREKTORA ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH KOEHLERA przyjął adw. GACKI.

Krążą wersje, że oskarżonemu BLACHOWSKIEMU grozi Sąd doraźny.

Jego Królewska Mość Kartel...

KILKA PRZYKŁADÓW OBŁUDY „SANACYJNEJ" Z DZIEDZINY POLITYKI CEN.

Wszędzie mówi się o konieczności dostosowania poziomu cen, do obniżonych płac pracowniczych i robotniczych. W chórze głosów dopominających się obniżki cen słyszeliśmy także głosiki posłów sanacyjnych z t. zw. „grupy pracowniczej", biadających nad przemocą karteli. Tymczasem trzon karteli stanowią właśnie przedsiębiorstwa państwowe z monopolami państwowemi na czele... Wychodzi na to, że monopole rządowe śrubują ceny, a „współpracujący z rządem" sanatorzy narzekają na drożyznę skartelizowanych produktów... Ten gatunek sanacyjnej obłudy zilustrujemy kilku przykładami:

KARTEL WĘGLOWY mógłby być rozbity przez zespół kopalń państwowych na Śląsku t. zw. „Skarboferm".

Mógłby więc rząd — gdyby chciał — przeprowadzić obniżkę cen węgla.

KARTEL NAFTOWY może być rozbity przez państwowe zakłady rafineryjne „Polmin", może więc rząd — jeżeli tylko zechce — przeprowadzić obniżkę cen nafty i benzyny.

SYNDYKAT HUT ŻELAZNYCH może być rozbity przez huty, będące własnością skarbu państwa, cena żelaza może więc także być obniżona z inicjatywy rządu.

SÓL jest przedmiotem monopolu państwowego. Jedynie więc od woli rządu zależy obniżenie cen soli.

CENĘ CUKRU wyznacza w myśl przepisów specjalnej ustawy bezpośrednio rząd — może zatem ulec redukcji także i cena cukru.

CENA ZAPAŁEK, CEMENTU, RYŻU I DROŻDŻY, jest zależna od rządowej opieki kartelowej. Pod wpływem rządu może być cena tych artykułów wydatnie obniżona.

Przytoczyliśmy kilka przykładów, nie wyczerpując tematu. Lista artykułów, których ceny mogłyby być wydatnie obniżone na skutek inicjatywy rządu, jest znacznie dłuższą.

Dla zilustrowania obłudy sanacyjnej tych kilka przykładów, jak sądzimy, wystarczy. Gadanina antykartelowa sanacyjnych panów posłów jest sypaniem piasku w oczy naiwnym spożywcom, płacącym potulnie dodatkowy podatek pośredni na rzecz Jego Królewskiej Mości Kartelu.... Ten sam charakter miały biadania p. Ignacego Matuszewskiego nad sztywnością cen w „Gazecie Polskiej"

SPEC.

Z Konferencji Rozbrojeniowej

Genewa, 26 kwietnia (ATE). Polityczne obrady Konferencji Rozbrojeniowej, prowadzone w komisji głównej, zostały dziś odroczone na czas bliżej nie określony. Oficjalnie odłożono obrady na 2 tygodnie, jednak należy przypuszczać, iż rozpoczną się one dopiero po Zielonych Świątkach. Komisja techniczna ma tymczasem opracować formuły i terminologję zasadniczych pojęć broni zaczepnej i obronnej.

Wojna domowa w Nikaragua

Londyn, 26 kwietnia (ATE). W republice środkowo-amerykańskiej Nikaragua wybuchły krwawe walki między gwardją narodową pod dowództwem oficerów St. Zjednoczonych i powstańcami pod dowództwem gen. Sandino. Walki w rozmaitych miejscowościach trwają około tygodnia. Ofiarą ich padło 300 ludzi. Powstańcy są podobno dobrze uzbrojeni bronią meksykańską.

„Chleba i pracy"

(telefonem z Sosnowca)

Od dwuch dni gromady bezrobotnych zbierają się przed magistratem, domagając się chleba i pracy. Policja rozpraszała bezrobotnych, którzy jednak zbierali się wciąż nanowo. Do żadnych większych starć nie doszło.

Cofnięcie 20 proc. dodatku stołecznego

Na mocy znowelizowanego rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o dostosowaniu uposażeń pracowników komunalnych do poborów funkcjonarjuszów państwowych, magistrat m. stoł. Warszawy zmuszony będzie, jak się dowiadujemy, na podstawie wyraznego brzmienia noweli, cofnąć dodatek stołeczny wszystkim urzędnikom miejskim, wynoszący 20 proc. uposażeń, od 1 lipca r. b. w myśl terminu określonego w noweli

Cofnięcie dodatku stołecznego dotknie wszystkich pracowników wydziałów administracyjnych.

Katastrofalna powódź w Jugosławji



Powódź w Jugosławji przybrała w ciągu ostatnich dni rozmiary katastrofalne. Wiele wsi zostało zupełnie zmytych z powierzchni ziemi. Mieszkańcy ratują się w niektórych miejscach ucieczką na dach, jak widzimy na naszem zdjęciu ze wsi Sremska Mitrovitra.



Nasze zdjęcie przedstawia ulicę w jednem z miasteczek leżących w pobliżu ujścia Sawy do Dunaju.

Przewodniczący konferencji Reparacyjnej



THEUNIS,

b. premjer belgijski, został wybrany przewodniczącym nowej konferencji Reparacyjnej, która się zbiera dn. 16 czerwca w Lozannie.

Głosy czytelników

SPRAWA BUDOWNICTWA W KRESACH NADBRZESKICH.

W pierwszych dniach stycznia r. b. **Ludwik Wróbel,** w domu którego zamieszkuję, zwrócił się do Starostwa powiatu Warszawskiego z podaniem o udzielenie pozwolenia na budowę drugiego domu drewnianego. Odmówiono mu z tego powodu iż wszelka działalność budowlana w osadzie **„Kresy Nadbrzeżne"** wstrzymana jest na dwa lata, który to okres czasu, zdaniem Starostwa, niezbędny jest dla uregulowania ulic.

Mimowoli nasuwało się pytanie: Aż 2 lata czasu na uregulowanie sprawy ulic? Wszak dla mierniczego—specjalisty jest to kwestja kilku tygodni. Być może, iż Starostwo, dla przeprowadzenia pracy tej w tempie normalnem, nie posiadało odpowiedniej siły technicznej, ale w takim razie winno było zaangażować odpowiednich ludzi.

W Kresach Nadbrzeskich, jako miejscowości podmiejskiej i zdrowotnej, ruch budowlany był ożywiony. Wstrzymanie więc tego ruchu, doprowadziłoby tylko do zwiększenia bezrobocia.

W końcu marca r. b. rozeszła się pogłoska, iż regulację „Kresów" już ukończono i że można będzie budować. Lecz gdy w dniu 12 kwietnia zgłoszono w Starostwie do zatwierdzenia pierwsze plany na budowę, spotkano się z odmową. Tym razem jako przeszkodę, wysunięto już nie konieczność uregulowania ulic, lecz to, że w związku z projektowanym przyłączeniem „Kresów" do miasta Otwocka, ogólny plan przesłano do Województwa i że do czasu jego zatwierdzenia Starostwo nie ma możności sprawdzać i zatwierdzać planów budowy. Na zapytanie, jak długo to jeszcze potrwa, odpowiedziano: „Może miesiąc, półtora, może trzy, cztery miesiące, a może i dłużej", co w rzeczywistości oznacza, że w tym roku nic z tego nie będzie.

Dziwnem się wydaje, że gdy z jednej strony tyle hałasu robi się dokoła sprawy budowlanej, to z drugiej strony, osobom, którym koniecznie zależy na pobudowaniu się, które mogłyby dokonać tego własnemi środkami (a na rychłe rozpoczęcie robót z niecierpliwością oczekują setki rąk rzemieślniczych!) **nie pozwala się budować.**

O ile nam wiadomo, przynajmniej 20 osób oczekuje na zniesienie tego zakazu, by rozpocząć budowę na „Kresach".

Antoni Szofiński.

Dotychczas niema rokowań centrowo-hitlerowskich

Berlin, 26 kwietnia (ATE). **Stronnictwo centrum zaprzecza pogłoskom ogłoszonym dzisiaj, jakoby rozpoczęły się już poufne rokowania z hitlerowcami w sprawie koalicji rządowej.** Politycy centrowi oświadczają, iż stanowisko centrum wobec kombinacyj rządowych rozstrzygnie się dopiero po powrocie kanclerza Brueninga z Genewy. Co się tyczy zwołania kongresu partji centrum w maju, sprawa ta, jak oświadczają w kołach centrowych, nie jest jeszcze zdecydowana, chociaż istnieją pewne grupy, które życzą sobie, aby tak ważne zagadnienie jak dalsza taktyka polityczna partji została postawiona dopiero po wysłuchaniu obrad kongresu partyjnego.

Sprawa

o napad na Adolfa Nowaczyńskiego

W Sądzie Okręgowym Warszawy rozpatrywano wczoraj sprawę **Tadeusza Ryskalczyka,** jednego z członków bojówki „sanacyjnego" Legjonu Młodych, który dokonał w swoim czasie napadu na red. **Nowaczyńskiego** w teatrze Polskim. Zajście odbyło się w kuluarach w czasie antraktu.

Była właśnie premjera. Red. **Nowaczyński** przechadzał się w towarzystwie pań. W pewnym momencie zbliżył się doń jakiś osobnik i uderzył go pięścią w twarz. W tym momencie do napastnika podbiegło 2 osobników. Publiczność rozdzieliła napastników od napadniętego. A. **Nowaczyński** na skutek napadu stracił oko, które w drodze operacyjnej musiało zostać wyjęte.

Napastnikami byli członkowie Legjonu Młodych: **Ryskalczyk, Kujawski** i **Filipek.** Udali się do teatru umówiwszy się uprzednio co do napadu na red. **Nowaczyńskiego. Ryskalczyk** przyznał się do projektowania napadu na red. **Nowaczyńskiego,** utrzymując, iż chęci do tego nabrał po przeczytaniu artykułu w **„Myśli Narodowej",** która znieważyła hymn Pierwszej Brygady. Oskarżony oznajmił, iż uczynił to dlatego, że „Legjon Młodych" jest następcą Pierwszej Brygady".

Na rozprawę zjawił się cały sztab „legjonistów", zachowujący się w sposób tak bezczelny, hałaśliwy, iż przewodniczący zmuszony był co chwila wzywać ich do porządku.

Powództwo cywilne w imieniu red. **Nowaczyńskiego** zgłosił adw. **Szurlej.**

Prokurator **Wolicki** czyn oskarżonego **Ryskalczyka** zakwalifikował, jako zwykły napad bandycki, domagając się surowej kary.

Wieczorem zapadł wyrok skazujący oskarżonego na rok więzienia.

I. K.

Proces Gorgonowej

(Drugi dzień rozprawy)

Lwów, 26 kwietnia (PAT). Dziś w drugim dniu rozprawy przeciwko Gorgonowej prezwodniczący otworzył postępowanie dowodowe.

Jako pierwszy zeznawał syn arch. Zaremby, Stanisław, lat 14-cie, uczeń 5-ej klasy gimnazjalnej, brat zamordowanej Elżbiety. Jest to świadek główny, który w śledztwie stwierdził, że w postaci kobiety, zauważonej przez niego krytycznej nocy, rozpoznał Gorgonową. Obecnie zeznania swoje potwierdza.

Drugi z kolei świadek, Henryk Zaremba, architekt, ojciec zamordowanej, potwierdza swoje zeznania, złożone na śledztwie.

Pytania prokuratora i obrońcy oraz odpowiedzi świadków nie wnoszą do rozprawy nowych momentów, które mogłyby niezbicie wyjaśnić tajemnicę nocy grudniowej.

Następnie zeznawać zaczął świadek Marja Lucht. Na tem rozprawę odroczono do jutra.

W środę, w trzecim dniu rozpraw przeciw **Gorgonowej** zeznaje świadek dr. **Csala,** lekarz w Brzuchowicach, który opisuje jako najbliższy sąsiad stosunki w domu Zarembów. Opisując fakt morderstwa Lusi Zarembianki, kreśli go od momentu, gdy w godzinę po mordzie zjawił się w domu Zarembów.

Jako następny świadek zeznaje ogrodnik **Józef Kamiński,** który przez dłuższy czas pozostawał pod zarzutem współuczestnictwa w morderstwie. Z tego powodu obrońca Gorgonowej protestuje przeciw zaprzysięganiu tego świadka. Nie wnosi on do sprawy nic nowego.

W trakcie zeznań Kamińskiego powstaje spór między prokuratorem a obroną, zakończony oświadczeniem obrońcy Gorgonowej dr. **Axera.** Jego oświadczenie wywołuje burzę wśród publiczności, złożonej przeważnie z kobiet. Przewodniczący zarządza opróżnienie sali.

Dr. **Axer** stwierdza, że jego zdaniem, przewód dotychczas nie ustalił kto jest mordercą i nic nie wskazuje na to, by nim była Gorgonowa.

Aktorzy angielscy w Warszawie

Występy „The English Players"

Słyszało się podczas przedstawienia **„Candidy" Shaw'a w teatrze Polskim,** że aktorzy angielscy, którzy ze sztuką tą przyjechali do Polski, — grają źle i bez wyrazu. Sporo było braci aktorskiej polskiej na przedstawieniu i z tej strony słyszało się najwięcej zarzutów pod adresem kolegów angielskich.

„Candida", grana przez **„The English Players",** jest wydarzeniem teatralnem wyjątkowo ciekawem, bo pozwala na przeprowadzenie pewnych porównań i może wyjaśnić wiele nieporozumień. Przez sceny polskie przechodzi bardzo dużo sztuk angielskich; w Warszawie przekłady z angielskiego cieszą się szczególnem powodzeniem, a i teatry warszawskie dumne są z dobrego wykonania sztuk Shaw'owskich i innych. Tą Warszawa teatralna, która uważa siebie za tak dobrą wykonawczynię angielskich sztuk, wydała sąd ujemny o rodowitych Anglikach, którzy zaprezentowali jej bardzo angielską komedję Shaw'a.

Zachodzi tu charakterystyczne nieporozumienie, które będzie wyjaśnione z łatwością, jeżeli krytyka teatralna zechce odbyć niewielką dyskusję nad przedstawieniem poniedziałkowem. Nieporozumienie to wypływa z całkiem osobliwych narodowych właściwości Anglików i ich pojęć o istocie „gry" teatralnej, zupełnie odmiennych od naszych.

„The English Players", są dobrze zgraną trupą objazdową. Mają w swym składzie aktorów fachowych, rutynowanych, pewnych. Nie jest to najwyższa klasa teatru angielskiego, ale jest to solidny wyrób angielski, stojący na poziomie dobrej przeciętności. Zespół ten jest tedy reprezentacyjnym teatrem angielskim, nie w sensie naszego żargonu oficjalnego, lecz w tem zrozumieniu, że zagranicą pokazuje prawdziwe oblicze sztuki teatralnej swego kraju.

„English Players" wydają się Warszawie „bez wyrazu". Najbardziej „bez wyrazu" miał być pastor w wykonaniu p. **Stirlinga,** jednego z dwuch kierowników zespołu. Z p. **Stirlingiem** odbyliśmy krótką rozmowę w antrakcie, po tej jego scenie, kiedy rzuca się na młodego Marchbanksa, który mu w twarz ciśnie wyrazy: twoja żona pogardza tobą!

„Czy sądzi pan — mówił p. Stirling — że angielski pastor rzuciłby się na swego rywala tak gwałtownie, jak ja to uczyniłem na scenie? A mimo to zarzucają mi, że zbyt jestem opanowany... My Anglicy nie unosimy się, kiedy się kłócimy. Pierwszym naszym odruchem jest — opanować się. A już jeżeli dwuch Anglików posprzecza się poważnie, to chyba się wzajemnie pomordują"...

„Widziałem „Kres Wędrówki" Sheriffa na kilku scenach kontynentalnych. Wszędzie świetnie zagrano tę sztukę, ale nigdyby oficer angielski nie zachowywał się tak, jak ci aktorzy, którzy tak dobrze i tak wzruszająco grali Stanhope'a i innych"...

P. Stirling uderzył w sedno rzeczy. Anglicy grają swe sztuki po angielsku dla Anglików. W Anglji, która bardzo mało wystawia przekładów, sztuki obce nie są wiernie tłumaczone z oryginału, lecz „adoptowane", przyswajane scenie angielskiej, i tłumacz staje się nieomal współautorem. Obce sztuki Anglicy zgóry anglizują w tekście, i anglizacja wykonania już wobec tego mniej razi.

Sztuki zaś angielskie na kontynencie Europy tracą swą angielskość w wykonaniu, zachowując wiernie tekst. I dlatego **Stirlingowi** świetne wykonanie znakomitej sztuki **Sheriffa** wydaje się dziwaczne.

Uwagi te o różnicy temperamentu i sposobu ujawniania uczuć i przejść, które pisarz dramatyczny zamyka w djalogu, dotyczą sztuk nowoczesnych. Jeżeli chodzi np. o Szekspira, to Anglicy sami przyznają, że niekiedy jest on objektywnie lepiej grany zagranicą, niż w swojej ojczyźnie.

P. Stirling obiecał sobie, że zobaczy „Pygmaljona" w teatrze Polskim. Ciekawe będą jego uwagi o grze **naszych** aktorów. Przecież przedstawienie „Pygmaljona" uchodzi za bardzo dobre.

„The English Players" mają jeszcze zawitać do Warszawy za kilka dni. Dobrzeby było, żeby zagrali jakąś komedję obyczajową i jakiś dramat.

***

„Candida" — jest jednym z najbardziej ludzkich, najbardziej uroczych utworów Shaw'a (pisana w 1894 r. i przez długie lata bojkotowana przez londyńskich dyrektorów teatralnych). Jest windykacją kobiety w domu, jej rozumu i serca. Tytułową rolę grała inteligentnie i ciepło p. **Margaret Vaughan.** Świetny typ prowincjonalnego zbogaconego mieszczucha stworzył p. **Reynolds,** w roli ojca Candidy; co za doskonały, zabawny akcent, co za smaczne połykanie liter,, tak charakterystyczne dla tysięcy podobnych Burgersó'w! Podobała się publiczności p. **Monica Disney** — sekretarka Prozerpina — i całkiem zasłużenie. P. **Jan Reid** był przesadnie zhisteryzowanym Marchbanksem, który na swoje nieszczęście urodził się młodszym synem lorda.

J. S.

Walki włókniarzy białostockich

przeciwko zamachowi na płace

(kor. własna)

Ciężkie położenie klasy robotniczej miasta **Białegostoku,** nękanej kryzysem i bezrobociem, postanowili wykorzystać przemysłowcy białostoccy i **wymówili umowę zbiorową z 1928 roku w dziale tkalni.** Umowa ta wygasła dnia 27 marca r. b. Wobec odrzucenia przez robotników obniżki płac, sięgającej od 20 do 80%, przemysłowcy unieruchomili kilka czynnych jeszcze tkalni, lokautując tkaczy.

6-go kwietnia r. b., z inicjatywy Inspektora Pracy **Fedeckiego,** zwołana została **konferencja,** która nie doszła do **skutku,** z powodu nieprzybycia przedstawicieli Związku Przemysłowców.

W tym czasie, zgodnie z poleceniem Zarządu Związku Włókienniczego, **5-ciu fabrykantów zawarło z robotnikami swych fabryk oddzielne umowy, uznające wypowiedzianą przez Związek Przemysłowców umowę.** Natomiast 6-ty fabrykant Zylberblat nie zdążył już zawrzeć podobnej umowy ze swymi robotnikami, gdyż Związek Przemysłowców, listem z dnia 11 kwietnia r. b. Nr. 229, zagroził wspomnianemu Zylberblatowi, że na wypadek, gdyby „rozpoczął jakiekolwiek pertraktacje i uruchomił tkalnie Związek Przemysłowców z czynu tego wyciągnie jaknajdalej idące konsekwencje i zastosuje najostrzejsze środki,

Zylberblat, ulegając tej presji, uruchomioną już tkalnię zatrzymał.

List ten (posłany przez nas w odpisie do inspektora pracy) spowodował nieoficjalną interwencję Starosty Mieszkowskiego i w rezultacie, dnia 20 b. m., odbyła się konferencja dwustronna, zwołana przez Inspektora Pracy. Na konferencji tej delegacja klasowego Związku Włókienniczego z tow. **Kapitułką** i **Reginelą** na czele, oświadczyła, iż przystąpi do merytorycznych obrad, o ile Związek Przemysłowców oświadczy: **1) Czy i kiedy przemysłowcy uruchomią zamknięte fabryki tkackie? Czy zaprzestaną tworzenia i wspierania kooperatyw lonkietników - chałupników i czy zobowiążą się wykonywać pracę we własnych fabrykach na jedną lub dwie zmiany, a dopiero gdy ich własne warsztaty nie wystarczą na wykonanie zamówień, zbywające zamówienia powierzą do wykonania lonkietnikom - chałupnikom?**

Czy obowiązująca umowa zbiorowa z 1928 roku nie zostanie wymówiona w pozostałych działach przemysłu włókienniczego (wilkownie, przędzalnie, wykonczalnie i farbiarnie) i czy będzie przestrzegana w 100%, zaś wobec łamiących i obchodzących umowę przedsiębiorców Związek Przemysłowców zastosuje represje?

W okresie od lipca do listopada, Inspekcja Pracy wszczęła 600 spraw, wobec łamiących i obchodzących umowę poszczególnych przemysłowców i żeaczkolwiek nie wymówiono cennika, po za działem tkalni, **to jednak w większości ostatnio uruchomionych przędzalń bądź obniżono, bądź też zapowiedziano obniżkę płac.**

Uderzenie przedewszystkiem w cennik działu tkalni wypływa z chytrej taktyki Związku Przemysłowców i wyjątkowo trudnego położenia zlokautowanych tkaczy. Np. w samem mieście **Białymstoku** na ogólną ilość **1200 warsztatów tkackich,** 370 zaledwie warsztatów obsługują robotnicy tkaccy, zaś pozostałe warsztaty tkackie należą do lonkietników - chałupników, posiadających od jednego do trzech warsztatów.

Postawione przez delegację klasowego Związku Włókienniczego warunki miały na celu, usunięcie istniejącej anarchji i uzdrowienie zabagnionych stosunków.

Ponadto, celem usunięcia niezdrowej konkurencji chałupników, wysunięto postulat, **ażeby wspomnianych chałupników podciągnąć pod obowiązujące ustawodawstwo ochronne pracy i obciążyć opłatami socjalnemi i państwowemi.**

Na wyżej wymienione propozycje klasowego Związku przemysłowcy wyrazili zasadniczą zgodę — i na tej podstawie dalszy ciąg konferencji odłożony został na dzień 26 b. m.

Jednakże dnia 25-go b. m. Związek Przemysłowców Włókienniczych wysłosował do p. Inspektora Pracy pismo stwierdzające, że na walnem zebraniu w dniu 24 kwietnia r. b. **„Uchwalono jednogłośnie, z powodu nieprzestrzegania obowiązującego cennika zbiorowego z roku 1928 przez szereg zakładów w działach wilkowni, przędzalni, wykończalni i farbiarni, oraz z uwagi na niemożność utrzymania przez Związek jednolitego cennika w powyższych działach w warunkach wytworzonych, — wymówić z dniem 25 kwietnia r. b. dotychczasowy zbiorowy cennik z roku 1928 w wymienionych działach i pozostawić członkom Związku wolne ręce w zawieraniu indywidualnych umów o płace".**

Jednocześnie z tem oświadczeniem, t. j. dnia 25 b. m., właściciele przędzalń **zaproponowali robotnikom zawieranie umów indywidualnych z zastosowaniem obniżki płac od 20 do 40%.**

W odpowiedzi na to robotnicy kilku fabryk porzucili pracę, pozostali zaś przygotowywali się do porzucenia pracy. Przedstawiciele klasowego Związku, na trzeciej z rzędu konferencji, oświadczyli, **że wobec wytworzonej sytuacji uchylają się od brania udziału w konferencji.**

W rezultacie, po odbyciu przez Inspektora Pracy i Starostę Grodzkiego oddzielnych narad z przedstawicielami robotników i przemysłowców, ustalono, **iż wypowiedzenie umowy zbiorowej przyjmuje się do wiadomości z tem, że do dnia 7-go maja r. b. będzie przestrzegana poprzednia umowa; umowy indywidualne zawierane nie będą i Związek Przemysłowców dążyć będzie do zawarcia ogólnej umowy zbiorowej.**

Dalszy ciąg konferencji postanowiono odłożyć do dnia 6-go maja r. b.

Jak się postępuje z bezrobotnymi

Obrazek z Klecka

(Kor. własna).

Grzegorz Stocki i **Stefan Naliwko,** mieszkańcy osady **Bud,** pow. **baranowickiego,** udali się w poszukiwaniu pracy do **powiatu nieswieskiego.**

Gdy przybyli do m. **Klecka,** poszli na posterunek policji, celem zameldowania swego przybycia. Tam komendant posterunku wydał bezrobotnym polecenie, aby **za 10 minut nie było ich już w mieście!**

Gdy po upływie godziny policjant zobaczył bezrobotnych na mieście, zatrzymał ich i sprowadził na posterunek. Na posterunku pan komendant zwymyślał ich najgorszemi słowami i polecił zamknąć w areszcie gminnym, gdzie głodnych trzymano do dnia następnego.

Następnego dnia (mimo, że posiadali wszelkie wymagane dokumenty osobiste!) **etapem odstawiono ich do miejsca zamieszkania.**

Nieszczęśliwi, po przybyciu (względnie dostawieniu do ich gminy) zostali zwolnieni, boją się jednak wyruszyć w poszukiwaniu pracy, by ich nie spotkała podobna przygoda.

Oto skuteczny środek walki z bezrobociem...

Zapytujemy jednak odnośne władze, czy podobne postępowanie organów policyjnych jest dopuszczalne?

„Sanacyjne" obiecanki dla inwalidów

Katowicka „Polonia" donosi:

W ub. niedzielę odbył się w Katowicach zjazd inwalidów górn.-hutn. z całego wojew. Śląskiego. Władze Związku tego, jak wiadomo, opanowane są przez „sanatorów" i wobec tego cieszyły się... „przemożną opieką" dygnitarzy i posłów „sanacyjnych". Przy ostatnich wyborach do Sejmu Śląskiego przyznano nawet „Związkowi na liście „sanacyjnej" jednego kandydata. Kandydat ten jednak do dziś dnia czeka nadaremnie na objęcie swego mandatu...

Przypomnieć należy, że zarząd tegoż „Związku" w dn. 19 października ub. r. zwrócił się do klubu „sanacyjnego" (N. Ch. Z. P.) w Sejmie Śląskim z prośbą o wystaranie się o węgiel i ziemniaki na okres ub. zimy.

W odpowiedzi na tę prośbę otrzymał Związek inwal. górn. po kilku miesiącach odpowiedź następującej treści:

N. Ch. Z. P.
Gł. Kom. Wyk.
L. dz. 313/31/32.

Do Związku Inwal. Górn.-Hutn. Wdów i Sierot.

W odpowiedzi na pisma z 19.X 1931 r. (l. dz. 234/31) donosimy, że Klub poselski N. Ch. Z. P. poczynił odpowiednie kroki, celem przydzielenia inwalidom węgla i ziemniaków w okresie zimowym.

Za Gł. Kom. Wyk.
Za Gł. Kom. Wyk. N. Ch. Z. P.
(—) Kapuściński poseł.

Minęła zima, nadeszła wiosna, a o węglu i ziemniakach dla inwalidów górn.-hutn. ani słychu!!

Co gorsze — inwalidom górn.-hutn. **obcięto renty.** A posłowie „sanacyjni", oraz ich możni protektorzy, których zaproszono na niedzielny zjazd, wogóle nie zjawili się na nim, przeczuwając widocznie, że inwalidzi przypomną im ich obiecanki.

Charakterystyczna sprawa na tle stosunków folwarcznych

Obszarniczka skarży lekarza Kasy Chorych

Pisma pomorskie donoszą:

We wtorek, dn. 19 b. m., ogłoszony został wyrok skazujący dzierżawczynię majątku **Goszyn,** pow. **Tczew,** p. **Justynę Wiebe,** na 150 zł. grzywny za oszczerstwo. Tło procesu było następujące:

W drugiej połowie grudnia 1930 r. były komisarz Kasy Chorych w Tczewie, p. Kusztyn, zawezwał panią Wiebe do siebie, ponieważ nie wykupiła weksla, w wysokości 100 zł., danego Kasie za zaległe składki. Pani Wiebe uważała, że najlepszą obroną będzie, jeśli oskarży przed komisarzem (który wówczas rozpoczął już wojnę z lekarzami-dentystami, aptekarzami i niektórymi urzędnikami Kasy Chorych) jeszcze lekarza dr. **Megera,** który 11 **grudnia** 1930 r. wzywany był przez rodzinę robotnika Domanka do chorego dziecka. Pani Wiebe powiedziała: **Dr. Meger wzywany do majątku w celu udzielenia pomocy lekarskiej jednemu choremu, chodził po „czworakach" i zapytywał robotników, kto jeszcze potrzebuje porady lekarskiej. Na takie zapytania lekarza zgłosili się wszyscy robotnicy, z których dr. Meger zwolnił 20 robotników, rzekomo chorych, i otrzymał z majątku 20 kart porad.**

Gdy dr. **Meger,** po kilku tygodniach o tem się dowiedział, zażądał **urzędowego zbadania przez Kasę Chorych podniesionych przeciw niemu zarzutów.** Wówczas p. komisarz wezwał ponownie p. **Wiebe,** lecz ta nie przybyła, tylko przysłała swego urzędnika, p. **Piotrowskiego.** Ten powtórzył wszystko, co przedtem mówiła p. **Wiebe** i komisarz sporządził protokuł.

Dr. **Meger** zaskarżył wobec tego urzędnika, p. **Piotrowskiego** i p. **Wiebe. Przewód sądowy wykazał bezpodstawność zarzutów, czynionych dr. Megerowi. Piotrowski został skazany już w zeszłym roku na 1,000 zł. kary z § 186 k.k., a p. Wiebe została skazana na 150 zł. kary, za zniewagę oskarżyciela z § 185 k. k.**

Oskarżonej bronił filar miejscowej „sanacji", p. mecenas Ćwikliński z Tczewa.

Konflikt w fabryce pluszu

Już 3 miesiące trwa konflikt w fabryce pluszu **„E. Becker i S-ka", na tle propozycji obniżenia płac o 25%, oraz redukcji 270 robotników.** Dyrektor tej firmy, **Łukaszewicz,** z polecenia głównego akcjonarjusza **Geyera** (z Łodzi), oświadczył ostatnio, że **nie zgadza się na żadne pośrednictwo Inspektora Pracy i od żądań obniżki płac i redukcji robotników nie odstąpi.** Ostatnio firma ta sprowadziła z Łodzi kilku łamistrajków, przy pomocy których chce sterroryzować robotników. Robotnicy solidarnie trwają w walce.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dol. St. Zjedn. 8.89.

Dewizy: Holandja 361.15, Londyn 32.70, Nowy Jork 8.902, Nowy Jork (kabel) 8.907, Paryż 35.11, Praga 26.37, Szwajcarja 173.20, Włochy 45.85.

Znowu dwie ofiary nędzy

Napad na pociąg z węglem

P.A.T. donosi:

Onegdaj wieczorem grupa napastników napadła w pobliżu stacji **Mogilno** na pociąg tranzytowy węglowo-towarowy Nr. 488, zdążający z Berlina przez Zbąszyń i Toruń do Prus Wschodnich.

Napastnicy, zauważywszy posterunkowych, konwojujących pociąg, poczęli obrzucać ich kamieniami. Policja dała w kierunku napastników kilka strzałów. **Z pociągu spadli ciężko ranni napastnicy: Łatowski i Tylkowski, których w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Mogilnie.**

Reszta napastników zbiegła.

STAN POGODY

POGODNIE.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda o zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem. W górach i na wyżynach nocą przymrozki, w ciągu dnia temperatura do +15°. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Doniosłe uchwały w dziedzinie naszego piłkarstwa

Ostatnie walne zebranie Polskiego Związku Piłki Nożnej wyłoniło nową komisję, której poruczono doniosłe zadanie.

Jest to Komisja Przygotowawcza do strukturalnej przebudowy rozgrywek o mistrzostwa i spraw zawodowstwa.

W ubiegłą środę odbyło się w Warszawie posiedzenie członków tej Komisji, którzy rekrutują się z różnych miast naszych. Posiedzenie Komisji dało rezultaty niezwykle owocne w postaci szeregu uchwał i wniosków pierwszorzędnej wagi dla naszego piłkarstwa.

Komisja przyjęła następujący projekt strukturalny, przedstawiony przez **Fickowskiego;** przewodniczącego warszawskiego wydziału gier i dyscypliny. Projekt ten dotyczy rozgrywek o mistrzostwo w grupach okręgowych. Każda grupa okręgowa posiadać może maksymalnie 6 klubów. Mistrzostwa okręgowe rozgrywane będą zasadniczo w czterech klasach: **1) liga okręgowa, 2) klasa A, 3) klasa B, 4) klasa C.** Liczba grup w klasach będzie się przedstawiać jak **1:2:3:4.** W zasadzie przewiduje się wobec tego: **10 grup w okręgu, to znaczy — 60 klubów.** Wrazie istnienia większej liczby klubów w okręgu nastąpić musi rozbudowa grup od najniższej klasy. W rozgrywkach o mistrzostwo z każdej grupy spada jeden klub. Mistrzowie lig okręgowych rozgrywają między sobą mistrzostwo ligi PZPN., a zarazem — o wejście do ligi państwowej.

Do powyższego projektu przyjęto następujące uzupełnienia. przedstawione przez p. **Mallowa.** Jeżeli okrąg liczy 60 klubów — posiada 3 klasy. Ponad 60 do 100 klubów — 4 klasy. Powyżej 100 klubów — 5 klas. W tym ostatnim wypadku podział na klasy przedstawiałby się następująco: liga okręgowa klasy: A, B, C i wstępna. W razie istnienia w okręgu ponad 200 klubów — PZPN musiałby wprowadzić inny podział okręgów.

Otwartą narazie pozostawiono **sprawę autonomicznych podokręgów dla klubów robotniczych.**

W dyskusji dalszej przyjęto projekt zmniejszenia liczby klubów, należących do ligi państwowej, do cyfry ośminu.

Wysunięto wreszcie wielkiej doniosłości projekt zawieszenia zwolnień i skreśleń z klubów na okres trzech lat. Projekt ten położyłby kres kaperowaniu graczy.

Wszystkie powyższe sprawy mają wejść pod obrady pełnego zebrania zarządu PZPN. w dniu 30 bm., a więc w najbliższą sobotę.

Dzisiejsze zawody sportowe w stolicy

Dziś, we czwartek, o godz. 20-ej w lokalu Skody odbędzie się mecz bokserski Jordan — Barkochba.

W cyrku warszawskim o godz. 19-ej odbędzie się doroczny popis gimnastyczny Jutrzni.

W sali Ośrodka Wychowania Fizycznego o godz. 20-ej odbędzie się uroczyste zakończenie 8-tygodniowego kursu informacyjnego dla kolarzy.

Ofiara kryzysu

53-letni Władysław Załuski (Hoża 18), pozłotnik, wyszedł z mieszkania i przez dłuższy czas nie wracał. Zaniepokojona żona, Janina udała się do sklepu, przy ul. Wspólnej 18, gdzie zastała męża wiszącego na sznurku umocowanym na zawiasach drzwi, Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. — Denat pozostwił 2 listy: jeden do policji, w którym pisze, aby nikogo nie winić o jego śmierć, gdyż sam odbiera sobie życie; drugi — do żony, treści następującej: „Wybacz mi Niuńko mój czyn! Stale byłem zadłużony i przygnębiony. Tylko przed tobą udawałem wesołego".

Zwłoki przewieziono do prosektorjum. Załuski od 8 lat miał przy ul. Wspólnej 18 pracownię pozłotniczą, prowadząc roboty kościelne i salonowe, lakierując meble i oprawiając obrazy. W ostatnich czasach, Załuski narzekał na brak zamówień, co było powodem tragicznej śmierci.

Smiertelne przygniecenie deskami

Przy ul. Złotej 69, na terenie składu desek i obróbki drzewa p. f. „Krajowy Przemysł Leśny", zdarzył się tragiczny wypadek. Do składu przyszedł 62-letni Andrzej Krasoń, robotnik, celem wybrania desek do naprawy parkanu. Nie czekając przybycia robotników. K. sam udał się do szopy, celem wybrania desek. W czasie tej czynności obsunęło się 10 desek, które przygniotły Krasoniowi brzuch. Na krzyk nieszczęśliwego nadbiegli: urzędnik, Leonard Bulkowski, maszynista, Bolesław Lipski i robotnik placowy, Ignacy Jakubowski. Wydobyli oni nieszczęśliwego, zawiadamiając jednocześnie Pogotowie. Przybyły lekarz stwierdził już śmierć Krasonia, wskutek zgniecenia brzucha i klatki piersiowej. Na miejsce przybyła policja 8 komis. i wszczęła dochodzenie.— Zmarły tragiczną śmiercią pozostawił żonę i kilkoro dzieci. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Zniesienie uposażeń ryczałtowych

Magistrat polecił wszystkim wydziałom administracyjnym i podległym sobie instytucjom wypowiedzieć w dniu 30 kwietnia r. b. umowy pracownikom pobierającym uposażenie w kwotach ryczałtowych, od terminów ustalonych w tych umowach; od daty wygaśnięcia mocy obowiązującej wspomnianych umów pracownicy ci mają być zaszeregowani do grup uposażeniowych pracowników miejskich.

Dziś w Radjo

11.20 — 11.25 Komun. Meteor. 11.45 — 11.55 Przegląd Prasy Polskiej. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał z Wieży Marjackiej. 12.05 — 12.10 Program na dzień bieżący. 12.10 — 12.10 Komun. PIM. 12.15 — 12.35 „Choroby wirusowe ziemniaków" — wygł. prof. E. Malinowski. 12.35 — 14.00 Koncert szkolny z Filharmonji Warsz. z Polskiem Radjo. 14.45 — 15.05 Muzyka lekka. 15.05— 15.15 Komunikat gospodarczy. 15.15—15.20 Komunikat LOPP. 15.25 — 15.45 Odczyt dla maturzystów szkół śr. 15.45 — 15.50 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50 — 16.15 Program dla dzieci młodszych. 16.20 — 16.40 Lekcja języka francuskiego .16.40 — 17.10 Audycja dla nauczycieli muzyki. 17.10 — 17.35 „ Odwadnianie Polesia" — wygł. dr. Józef Pruchnik. 17.35 — 18.30 Koncert popołudniowy. 18.30 — 18.55 Rozmaitości. 18.55 — 19.05 Skrzynka pocztowa. 19.10 — 19.15 Wiadomości sportowe. 19.15 — 19.30 Dziennik Radjowy. 19.30 — 20.00 Audycja japońska. 20.00 — 20.15 Felieton p. t. „Trzy święte skarby Japonji" — wygł. p. Helena Pieślakówna. 20.15 — 21.30 Muzyka lekka. 21.30 — 22.15 Transmisja z Krakowa. 22.15 — 22.20 Dodatek Dziennika Radjowego. 22.20—22.25 Komunikaty. 22.30 — 24.00 Muzyka taneczna z kawiarni Georges.

O większe kredyty na budownictwo drewniane

W związku z akcją rządową budowy drewnianych domów mieszkalnych szereg spółdzielni budowlano - mieszkaniowych, które posiadają na peryferjach miast większe tereny, całkowicie przystosowane do podjęcia budowy, przygotowuje się do wspólnego wystąpienia do Banku Gospodarstwa Krajowego o przydział kredytów, poza kwotą 5.000.000 zł. już wyasygnowaną.

Spółdzielnie pragną wybudować ponad przyznany kontyngent jeszcze chociażby 1,000 drewnianych domków jednorodzinnych. Oprócz terenów, całkowicie zainwestowanych, spółdzielnie te posiadają również poważne kwoty pieniężne, przeznaczone na budowę, które, w połączeniu z pewnemi sumami z państwowego funduszu budowlanego, mogłyby przysporzyć jeszcze w bieżącym sezonie budowlanym powyższą liczbę domów, zatrudniając przytem dużą liczbę bezroboczych.

Budowa basenu w Ogrodzie Saskim

Na wniosek wydziału technicznego magistrat zgodził się na ostatniem posiedzeniu na budowę basenu kąpielowego dla dzieci i młodzieży w Ogrodzie Saskim podług projektu Warsz. tow. higienicznego, zaakceptowanego przez departament służby zdrowia min. spraw wewnętrznych oraz komisję ogrodniczą magistratu, na koszt Tow. higienicznego, które będzie utrzymywało i eksploatowało swoim kosztem basen. Uchwała ta obowiązuje na okres 5 lat.

Skasowanie dodatku za pracę pozabiurową w magistracie

Na ostatniem posiedzeniu magistratu przyjęto do wiadomości komunikat komisji budżetowej, działającej na prawach magistratu, która powzięła uchwały dotyczące pierwszej serji zmian w budżecie zarządu administracyjnego miasta na r. 1932-33 wynikającej z ogólnej akcji oszczędnościowej.

W myśl tych uchwał, wydatki zwyczaine miasta będą zmniejszone o 3,825,085 zł, powiększone o 200,884 zł., a zatem zmniejszone o 3,624,201 zł., dochody zaś podwyższone o 438,867 zł., zmniejszone o 59,974 zł., a zatem zwiększone o 378,893. Ogółem zmiana z tego tytułu wyniesie 4,003,094 zł.

Jednocześnie przyjęto do wiadomości dalsze wnioski komisji co do redukcji wynagrodzeń za pracę w godzinach pozabiurowych pracowników miejskich. Redukcje te wahają się od 25 do 100 proc. Członkom magistratu zdecydowano zmniejszyć wynagrodzenie za prace dodatkowe o 25 proc. Zmniejszenie to stanowić będzie zniżkę uposażenia prezydenta miasta o 300 zł., wice - prezydentów o 195 zł. i ławników o 120 zł. w stosunku miesięcznym.

Zamiana małp na pumę

Miejski Ogród Zoologiczny w związku z projektowanem wypuszczeniem na wolny wybieg 100 małp, przeprowadza obecnie reorganizację dotychczasowego stanu liczebnego małp. W ostatnich dniach nastąpiło zawarcie tranzakcji zamiany 5 małp na pumę — samca. W ten sposób Miejski Ogród Zoologiczny posiada już trzy pumy, z których 2 brazylijskie i jedna srebrnowłosa argentyńska.

Wbrew dotychczasowym informacjom, małpy wypuszczone będą na wolność dopiero za 2 — 3 tygodnie.

Z FILHARMONJI

OSKAR FRIED.

Sztuka kapelmistrzowska **Frieda** ma u nas już oddawna ustaloną reputację. Jako odtwórca symfonji Beethovena, „Niedokończonej" Schuberta jest Fried dyrygentem — wirtuozem wielkiej miary i indywidualności. Jeżeli ma przeciwników, to tylko w rzędzie tych krytyków, którzy szukają dziury w całem i nietyle słuchają muzyki ile wyszukują na sali Filharmonji pretekstu do efektownego zwrotu stylistycznego w swojej recenzji.

Fakt, że w uwerturze „Fidelio" trąbka za estradą nie była zestrojona z orkiestrą, że kwartet solistów w dziewiątej symfonji jak zwykle nie był zespiewany i, wbrew intencjom Beethovena, dawał raczej powody do smutku a nie radości — to są rzeczy stosunkowo drobne. Zdecydowane ruchy kapelmistrzów, żywe, może trochę nerwowe, ale jakże żywiołowe tempa, plastyka tematów, barw orkiestrowych, wydobywanie charakterystycznych akcentów, zostawiają zawsze w pamięci słuchacza przekonanie, że Fried jest wielkim artysta i bardzo ciekawym i oryginalnym tłumaczem myśli klasyków wiedeńskich. H. D.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. „Car Lenin" z Jaraczem w roli głównej.

TEATR WIELKI. Dziś grana będzie niezmiernie efektowna opera komiczna J. Straussa „Noc w Wenecji".

Jutro próba generalna z opery „Francesca z Rimini".

TEATR NARODOWY. Do końca tygodnia „Sto dni".

Pod kierunkiem dyr. E. Chaberskiego odbywają się pełne próby z głośną sztuką „Historja dwu serc".

TEATR NOWY. Codziennie komedja włoska „Młodość szumi".

W próbach najnowsza sztuka Mikołaja Jewreinowa „Miłość pod mikroskopem".

TEATR LETNI. Dziś i jeszcze tylko przez kilka wieczorów komedja Ludwika Verneuil'a „Bank Nemo".

W pełnych próbach scenicznych najnowsza komedja Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane".

TEATR POLSKI. Dziś i dni następnych komedja Shaw'a „Pigmaljon".

W próbach komedja Nowaczyńskiego p. t. „Komedja amerykańska".

„KOMEDJA AMERYKAŃSKA" w TEATRZE POLSKIM. Pod kierunkiem Aleksandra Zelwerowicza odbywają się próby końcowe z nowej komedji Nowaczyńskiego p. t. „Komedja Afrykańska". Inscenizacja tej sztuki przedstawia nie tylko trudności dekoracyjne (ponieważ chodziło o ściśle scharakteryzowanie architektury i wnętrz amerykańskich) lecz i reżyserskich, gdyż prawie cała sztuka polega na scenach zespołowych.

Zainteresowanie nowym utworem Nowaczyńskiego jest wielkie. Premjera została wyznaczona na 4 maja.

TEATR MAŁY. Dziś i dni następnych komedja Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra".

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś „Listek figowy".

BANDA: Dziś rewja „Wiosna Bandytów" z udziałem całego zespołu.

TEATR „NOWOŚCI". Dziś operetka Abrahama „Wiktorja i jej huzar".

W próbach ostatnia nowość scen zagranicznych „Kwiat Hawai" Abrahama.

TEATR „KAMELEON". Rewja „Walter pod Mesalką".

TEATR NOWY „ANANAS". Dziś rewja „Co będzie w maju?".

TEATR MIGNON. Rewja „Stójcie! Mignon z listkiem figowym".

TEATR IM. STEFANA ŻEROMSKIEGO na Żoliborzu: **„Widowisko Rybałtowskie".**

TEATR „JASKÓŁKA DLA WSZYSTKICH" (w Łazienkach) daje codziennie (prócz sobót) o godz. 17 bajkę Andersena „Słowik".

IMRE UNGAR I BOLESŁAW KON W FILHARMONJI. Dziś odbędzie się w Filharmonji uroczysty koncert zorganizowany przez Wyższą Szkołę Muzyczną im. Chopina, jako zakończenie koncertów w Warszawie i na prowincji z udziałem laureatów II-go Międzynarodowego Konkursu im. Chopina.

BILETY ULGOWE

Komisja propagandy Teatrów i Sztuki Marszałkowska 117 tel. 223-24, wydaje bilety na 30.IV na Operę Francesca z Rimini, na 2, 4 i 6 maja Narodowy Don Carlos 6.V Nowy, 4.V Letni, Polski, Mały, Morskie Oko, Kameleon codziennie.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „W szponach czerezwyczajki".
APOLLO: **„Puszcza".**
ATLANTIC: „Godzina z tobą".
BAJKA: „Cudowny eliksir" i „Bohaterski patrol".
COLOSSEUM: „Nenita, kwiat Hawany".
W małej sali: „Parada miłości".
CASINO: **„Obcym wolno całować".**
CAPITOL: **„Buster się żeni".**
CRISTAL: „Plajta firmy Cohn" i „Siła przed prawem".
CZARY: Dziś benefis.
ERA: „Szyb L. 23" i rewja.
FILHARMONJA: „Sierżant X".
FORUM: „Wesoły porucznik".
HELJOS: „Rok 1914".
HOLLYWOOD: „Zemsta nietoperza".
IRA: „Tego jeszcze nie było".
ITALJA: „Fałszywy krok".
LOTOS: „Cham".
LUX: „Republika piratów".
MAJESTIC: „Wszystko dla dziewczyny".
MARS: „Pod kuratelą".
MASKA: **„X-27".**
MEWA: „Rozwódka" i „Pocałunek słońca".
MIEJSKI: „Książę Bouboule".
PAN: „Buster się żeni".
PALACE: „Hotel Atlantic".
RIVIERA: „Cham".
ROXY: „Dziesięciu z Pawiaka".
SPLENDID: „Prawo miłości".
STYLOWY: „Upiór Paryża".
SFINKS: „Przeznaczenie".
SOKÓŁ „Za kulisami teatru" i „Amor w kolei podziemnej".
ŚWIATOWID: **„Szanghaj Express".**
TĘCZA: „Pieśń o atamanie".
TOMBOLA: „X 27".
UCIECHA: „Liljanka chce się rozwieść".
URANJA: „Lotnik z Kalifornji".
WISŁA: **„Madame Szatan".**
ZNICZ: „Mocny człowiek" i rewja.

JAN WAŚNIEWSKI 15)

Na podszybiu

Powieść górnicza

— Aj, tatuśku, aj!..

Kossobudzki na widok mieszkania, otoczenia, a zwłaszcza kochanych gorąco dzieci, nie wytrzymał i z łkaniem, które gwałtownie chciał pokryć sztucznym kaszlem, mówił przerywanym głosem:

— Dzieci — — najdrożsi — — moi!..

Leokadja zakręciła się po pokoju.

— Gdzieby go tu?.. Zaraz, może tam na szeslong.

— Nie! Każ mi dać ciepłej wody do gabinetu, to się umyję. Nie jestem znów tak bardzo zmęczony.

Kossobudzki umył się, przebrał zupełnie przy pomocy Tadeusza i wszedł do stołowego.

— Gdzie tatuś siądzie? — pytał, podtrzymując go, Tadeusz.

— Na bujaku.

Gdy się już tam uplasował, Leokadja, patrząc na niego, spytała z odcieniem wyrzutu w głosie:

— Bój-że się ty Boga, cóż to było?

— Zaraz... Opowiem wam.

Wolno i dość bezładnie zaczął opisywać przebieg katastrofy. Po chwili drzwi się otworzyły gwałtownie i od kuchni wpadł do pokoju Antoni.

— Co to ojcu, właśnie dowiedziałem się na stacji i pędzę...

— Nic takiego.

— Ale co?

— At, katastrofa... Jestem tak osłabiony, że nie mogę... Dajcie mi herbaty...

— Już, już!

— Niech ci Tadzio opowie, co usłyszał, a ja potem...

Po Tadeuszu stary w kilkunastu zdaniach dokończył opowiadania.

Leokadja kiwała głową ze zgorszeniem:

— No i masz! I poco ci to wszystko?.. Stary człowiek! I dzieci masz i obowiązki... Żebyś choć z tego co miał.. Ale nic! Koledzy twoi już na jakich stanowiskach, a ty wiecznie tylko sztygarem i to w dodatku na dole... Nic nie dbasz o rodzinę.

Prosty, śmigły Tadeusz zerwał się z miejsca.

— Ale co też ciocia...

— Hm, a może ciotka i ma rację.

— Nie, nie ma!

— Poczekaj, zaraz... Bo to widzicie, ja jeszcze nie wszystko.

— No, no?

— Może będę miał dymisję.

— Co?..

— Tak! Wam nie mówiłem, ale Tadzio wie.

Kossobudzki wydobył list Siennickiego i dał Antoniemu do przeczytania.

— Jak więc widzicie — podjął—na mnie chcieli wszystko zwalić. Wprawdzie paliło się raczej przy trzecim szybie, ale to tem gorzej. Po pierwsze, bo nie gwałtowałem z tem ciepłem, a po drugie odpowiadam i za to i za tamto.

Maniuta się zaczerwieniła:

— Siennicki tego nie zrobi, jestem pewna.

— Kto wie, czy nie zrobi, broniąc siebie.

Tadeusz zaczął energicznie krążyć dokoła stołu, strzelając palcami, co czynił tylko w wielkiem podnieceniu.

— Ależ to byłoby łajdactwo, to napiętnować!..

— A jednak, a jednak...

— Jakto, po tem wszystkiem wyrzucić człowieka na bruk?.. Po takiem ratowaniu, po czynach.

— Hm, hm...

Tadeusz zapalał się coraz bardziej.

— „Człowiek to rzecz święta, której krzywdzić nie wolno nikomu!" — Tak mówi Żeromski, tak...

— Literatura mówi tak, a życie inaczej.

— Mianowicie?

— *Człowiek to jest rzecz tania.*

— Jaka?

— *Tania.* Rewolucja i wojna doskonale wykazały taniość człowieka.

V. NOWY SPÓR.

Siennicki tej nocy długo nie mógł spać. Przewracał się z boku na bok, sapał, przymykał oczy z silnem postanowieniem zaśnięcia i znów je otwierał. Raz pościel grzała go za mocno, więc ją zgarniał z siebie. to znów mu było za zimno... Zapadał w drzemkę na ułamki minut, ale wnet budził się, drgając całem ciałem, bo zdawało mu się, że leci w przepaść. Z przed oczu nie znikały mu trupy wydobyte z dołu, a zwłaszcza blada twarz Tadora. Rozumiał, że gdyby się swego czasu stanowczo sprzeciwił rozporządzeniom Verrier'a, nie byłoby doszło do tego wszystkiego. Z drugiej strony wiedział dobrze, że za taki sprzeciw mogliby go pozbawić pracy na „Wiktorze", a tego lękał się bardzo.

Ten lęk nie opuszczał go i teraz. Wszak Kossobudzki nie dał mu odpowiedzi piśmiennej, a choćby nawet dał, to i tak właściwie on za wszystko odpowiada jako zawiadowca.

Wiercił się i przewracał wśród rozgrzanej bieli poduszek, prześcieradeł, kołdry.

Co oni zrobią, kogo zechcą oszczędzić? Francuzi pewno jego, ale co powie Państwowy Urząd Górniczy?..

Wogóle cała ta sprawa z Kossobudzkim, z ofiarami... Przecież to on, on, Siennicki, wszystko to sprawił, on, przez swoje nieopanowanie, pomyłkę...

(D. c. n.).

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

SŁUCHACZ KURSÓW MATURALNYCH poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Nowowiejska 19 m. 67.

UCZNIOWIE SZÓSTEJ KLASY poszukują lekcyj. Tanio. Postępy zapewnione. Dzwonić tel. 301-18 od 3—5.

STUDENTKA POLONISTKA, długoletnia pedagogiczka, udziela lekcyj w zakresie 8 klas. Przygotowuje z polskiego do matury. Ceny przystępne. Dzwonić 761-57 między 3—5.

NAUCZYCIEL rutynowany, student WWP, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Wiadomość: Plac Zamkowy 3-5 m. 14.

SZOFER - INWALIDA W. P. obejmie posadę szofera na wozie osobowym, komunikacyjnym lub ciężarowym. Ma 4-letnią pracę na taksówkach w Warszawie. Oferty pod Szofer-Inwalida do „Robotnika".

KANDYDAT INŻYNIER leodyiski, nancejczyk, udzieli lekcji z wszystkiego. Specjalność: niemiecki i francuski. Oferty: „Robotnik", Warecka, „B. B.".

TECHNIK budowlano - meljoracyjny poszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty składać do Redakcji pod „Technik".

MATURZYSTA poszukuje jakiegoś zajęcia. Udziela niemieckiego w zakresie ośmiu klas. Cena przystępna. wiadomość: Alojzy Mełdzyński-Miernowski, Widok 2, m. 23.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.